Nr 456. Kraków, Piątek 3. Października 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36	18	9 kor. 50 h.	3 . 20
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
W innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoptasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopcyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Projekt podolski.

II.

W poprzednim artykule (Nr 452 „N. Ref.“) wskazałem na dwie w zasadzie dodatnie cechy sposobu, w jaki klub środka konstruuje kuryę miejską. Zwiększa on mianowicie siłę reprezentacyi miejskiej w porównaniu z projektem blokowym o jeden procent i włącza do kuryi miejskiej szereg tych miasteczek, a nawet miast, które za wzorem dzisiejszej ordynacyi, wszystkie dotychczasowe projekty pozostawiały przy kuryi wiejskiej. Należą tu między innemi takie miasta, jak Śniatyn z 12.000, Buczacz z 14.000, Jaworzno z 12.000, Nowy Targ z 9.000 ludności i t. d.

Nie potrzeba długo dowodzić, że zarówno zwiększenie siły reprezentacyi miejskiej, chociażby tylko o jeden procent, jak pomnożenie liczebne politycznego żywiołu miejskiego, są same w sobie korzystne. To też miasta nasze mogłyby te skromne dary podolskie przyjąć nawet z pewnem uznaniem, gdyby je podano bez ukrytej w całym szeregu innych, kuryi miejskiej dotyczących, postanowień dążności do osłabienia reprezentacyi miejskiej przez obniżenie jej jakości, zmniejszenie jej niezależności, a przedewszystkiem przez zniszczenie tych formacyj politycznych, na których się ta reprezentacya głównie opiera. Ale tendencya projektu podolskiego w tym właśnie kierunku jest tak silną i wyraźną, że przedstawiciele miast nie pójdą z pewnością na lep tych darów danajskich i projekt podolski odrzucą.

Ta wroga rozwojowi politycznemu miast tendencya projektu podolskiego polega przedewszystkiem na zupełnie fantastycznej geometryi wyborczej, którą projekt ten w kuryi miejskiej stosuje. Autorowie projektu chcieli tu jednym strzałem ubić dwa ptaki: najpierw udowodnić czarno na białem, że wbrew zapewnieniom twórców projektu blokowego miejskie mandaty ruskie dadzą się wykroić bez faworyzowania ludności ruskiej w porównaniu z polską, powtóre zaś zapragnęli wpłynąć na jakość reprezentacyi miejskiej w kierunku naturalnie ujemnym. Ażeby zwiększyć liczbę ruskich wyborców w miastach, przyłącza projekt podolski do kuryi miast cały szereg miast i miasteczek. Byłoby to innowacyą — jak powiedziałem — nawet pożyteczną, gdyby dla tych miasteczek utworzono poprostu nowe okręgi wyborcze. Tymczasem jednak projekt podolski przyłącza je w sposób najzupełniej dowolny do innych miast, najczęściej większych, dotąd samoistnie wybierających, tworząc w ten sposób okręgi olbrzymie, niemożliwe do opanowania, nie związane żadną wewnętrzną spójnią interesów, tak, że o prowadzeniu prawidłowej akcyi wyborczej w takich okręgach, w duchu demokracyi i postępu, nie można mówić. Każde większe miasto galicyjskie, które, mając dotąd w Sejmie własnego przedstawiciela, weszło już na drogę rozwoju demokratycznego i rzeczywiście dojrzało politycznie żywioł miejski, obdarza projekt centrowy pięknym wianuszkiem miasteczek, które, we wschodniej Galicyi szczególniej, równo ze względu na skład swojej ludności i jej poziom polityczny, jak i ze względu na słabo rozwinięte interesy miejskie, stanowią jedynie i wyłącznie domenę rządową. W ten sposób projekt podolski obarcza rozwinięte już politycznie miasta większe, które jedynie mogą wybierać samodzielnie, wielką masą żywiołu wprawdzie także miejskiego, ale zupełnie niewyrobionego i stanowiącego w ręku administracyi masę najzupełniej plastyczną.

Typowym takim okręgiem miejskim w kuryi cenzusowej projektu podolskiego, jest okręg: Drohobycz-Medenice-Podbuż-Stary Sambor-Turka-Stryj Żydaczów-Mikołajów. Widzimy tu, jak dwa miasta duże i dla znacznej części naszego kraju bardzo ważne, mianowicie: Stryj i Drohobycz, sprzągnięto i otoczono wieńcem rozmaitych Podbużów, Medenic i t. p. Rzecz oczywista, że w tak skonstruowanym okręgu, który obdarza projekt trzema mandatami w proporcyi, żywioł naprawdę miejski, politycznie już wyszkolony i od administracyi państwowej niezależny, znajdzie się w mniejszości, przygnieciony szarą masą wyborców medenickich i podbuskich, dla których pan starosta, a w jego zastępstwie żandarm najzwyczajniejszy, stanowią ostateczną instancyę polityczną. Nie potrzeba nadzwyczajnej przenikliwości, aby przewidzieć, jak wybory w takim okręgu „miejskim“ mogłyby wypaść.

Zupełnie analogicznie z tym drohobycko-stryjsko-medenickim okręgiem, konstruuje projekt podolski wszystkie inne okręgi miejskie, nie pozostawiając kamienia na kamieniu z dotychczasowego stanu rzeczy, rozrywając ustalone już w ciągu półwiekowej praktyki związki polityczne, odbierając wszystkim miastom, które dotąd wybierały same, to prawo samoistnego wyboru i włączając je w nowe ciała wyborcze tworzone bez wszelkiego uzasadnienia rzeczowego, bez względu na ich interesa gospodarcze, jedynie tylko wedle powziętego z góry planu, aby potworzyć takie okręgi, w których by mniejszości ruskie mogły otrzymać swoje sześć mandatów przy zachowaniu tego samego stosunku liczebnego na jeden mandat, co Polacy. I dla tego czysto doktrynerskiego celu, w którym niema ani szczypty zrozumienia i uznania roli i znaczenia miast dla rozwoju całego kraju i narodu, poszatkowali sobie panowie profesorowie [illegible] środkowi kuryę miejską w sposób czysto „statystyczno-fantastyczny“, ale — jako żywo — niepolityczny i nienarodowy.

Do jakiego zaś stopnia autorowie projektu podolskiego nie liczyli się z rzeczywistością i jej wymaganiami, wykrawując swoją kuryę miejską, świadczy chociażby taki wykrój pokrzywdzenia Krakowa w porównaniu ze Lwowem. — I tak Lwów, który, po odliczeniu głosującej ludności ruskiej ma mniej ludności polskiej, aniżeli Kraków, otrzymuje wedle projektu podolskiego, dziewięć mandatów, podczas gdy Kraków tylko siedm.

To też pomijając już wszystkie inne nadzwyczajności tej kuryi miejskiej w redakcyi podolskiej, sama ta niezwykłość geometryi wyborczej, którą w niej zastosowano, wystarczy, aby przedstawiciele sejmowi naszych miast uznali projekt za niemożliwy do przyjęcia. Nie da się po prostu pomyśleć, aby przedstawiciele miast, dotąd samoistnie wybierających, zgodzili się kiedykolwiek na pozbawienie tych miast ich samoistności wyborczej. Dalszym objawem niedocenienia, a nawet zupełnego pominięcia interesów miast przez autorów projektu podolskiego, jest zatrzymanie dotychczasowej liczby mandatów z Izb handlowo-przemysłowych, którą projekt blokowy podnosi do 5. Panowie ci nie oceniają widocznie należycie znaczenia ogólnokrajowego i narodowego ogromnych interesów gospodarczych, które Izby reprezentują, nie liczą się z dotychczasowem i koniecznym w przyszłości dalszym wzrostem tego znaczenia, skoro dla izb handlowych zatrzymują i nadal także tylko trzy mandaty.

Dalszym jaskrawym brakiem kuryi miejskiej w projekcie podolskim jest pominięcie całkowite zawartych w projekcie blokowym dwóch mandatów rękodzielniczych, które w skromnym zakresie czyniły zadość uzasadnionym żądaniom szerokich sfer rękodzielniczych, aby dla obrony ich specyalnych interesów w Sejmie dać im reprezentacyę zawodową.

Widzimy więc, że braki i błędy kuryi miejskiej projektu podolskiego są tak wielkie, że szkoda, jaką poniosłyby miasta nasze, gdyby projekt ten chociażby tylko w części stał się rzeczywistością, byłaby bez porównania większą, niż pożytek, któryby wynikł dla miast z jednoprocentowego wzmocnienia ich reprezentacyi i z wzmożenia żywiołu miejskiego przez wliczenie do kuryi miejskiej rozmaitych dotychczas razem z wsiami głosujących miast i miasteczek.

Jeżeli jednak ściśle partyjny charakter omawianego projektu przebija już wyraźnie w jego kuryi miejskiej, czyniąc zeń jakąś kompozycyę dziwaczną i sprzeczną z rzeczywistością, to kurya wiejska z jej trzymandatowymi okręgami, z jej quasi-proporcyonalnością między dwoma mandatami, z ogromnymi terytoryalnie okręgami wyborczymi, które obejmują niejednokrotnie po trzy powiaty polityczne z ćwierć-milionową przeszło ludnością (projektowany okręg trzymandatowy Brzeżany—Halicz—Podhajce—Monasterzyska na 261 tysięcy ludności) jest już ostatniem słowem sztuki przykrawywania rzeczywistości do celów ultrapartyjnych.

W celu umożliwienia sobie zdobycia jak największej liczby mandatów wiejskich, klub środka odrzucił kataster, mimo, że tylko kataster zabezpiecza należycie nasz narodowy stan posiadania i zastosował w właściwy sobie sposób pojętą proporcyonalność, która zabezpieczenia narodowego absolutnie nie daje, walk narodowościowych przy wyborach nie usuwa, lecz tylko na czas jakiś umożliwia wyławianie mandatów wiejskich tym, którzy naturalnych i rzeczowych danych do ubiegania się o nie nie posiadają. W jak zas lekkomyślny wręcz sposób Klub środka rzuca na łaskę losu bardzo znaczne mniejszości polskie, świadczy najlepiej wykrojenie 6 dwumandatowych okręgów południowych, od Stryja począwszy, i uznanie ich za czysto ruskie, mimo, że w ten sposób przeszło 150.000 tamtejszej ludności polskiej pozbawia się narodowego przedstawicielstwa w Sejmie. Jedno więc z dwojga: albo autorowie projektu z góry liczą na możliwość zdobywania mandatów także i w tych „czysto“ ruskich okręgach, a w takim razie jest to wielka nielojalność wobec Rusinów, albo też rezygnują z naszego stanu posiadania na całem wschodniem Podkarpaciu od Sanu aż po Śniatyn, a w takim razie cóż będzie z zarzutami, że blok chciał Rusinom „sprzedać“ Galicyę.

Widzimy więc, że o ile już kurya miejska projektu podolskiego jest złą i nienadającą się do przyjęcia, *o tyle kurya wiejska jest z punktu widzenia interesu narodowego, demokratyzacyi Sejmu i wytworzenia jakiegoś „modus vivendi“ z Rusinami — jeszcze gorszą.* To też projekt podolski, zamiast łagodzić, zaostrza tylko i pogłębia te wszystkie przeciwieństwa partyjne, które przeprowadzeniu reformy wyborczej stoją na przeszkodzie.

Konstanty Srokowski.

Rozbicie wśród konserwatystów.

Komunikat z odbytych we Lwowie dwudniowych obrad klubów konserwatywnych, który zamieściliśmy w dzisiejszem naszym wydaniu porannem, jest komunikatem oficyalnym. Zwracamy na tę okoliczność uwagę, ponieważ szczegóły w tym komunikacie zawarte są dla dalszego rozwoju sprawy reformy wyborczej bardzo ważne.

Przedewszystkiem podnieść należy fakt, że klub środka, który dotąd twierdził o sobie, iż nie jest konserwatywnym, teraz oficyalnie przyznał się do konserwatyzmu. Rokowania do porozumienia nie doprowadziły. Wszystkie trzy grupy konserwatywne nie mogą pogodzić się z sobą o tyle, aby wystąpiły ze wspólnym projektem reformy. Największe przeciwieństwa istnieją między klubem środka a grupą konserwatywną krakowską. Świadczy o tem nietylko znana enuncyacya grupy krakowskiej w sprawie projektu centrowego, lecz dowodzą tego także pewne objawy w prasie antiblokowej, która atakuje prof. dr Wł. L. Jaworskiego za rzekome udaremnienie zwołania Sejmu na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

Dość dwuznacznem w komunikacie jest zdanie, że „wyrażono zgodnie zapatrywanie, iż reformę wyborczą tylko w takim razie można przeprowadzić, jeżeli będzie zapewnione normalne funkcyonowanie Sejmu“. Wątpić należy, aby tego rodzaju opinię podzielały wszystkie grupy konserwatywne. Oznaczałoby to bowiem żądanie zwołania Sejmu jeszcze przed ukończeniem rokowań między stronnictwami polskiemi, a potem między reprezentacyą polską a Rusinami, co równałoby się sprowokowaniu nowej obstrukcyi ruskiej w Sejmie i wejściu na drogę polityki katastrof, w skutkach nie dających się obliczyć, a dla sprawy reformy wyborczej i dla samej autonomii krajowej w najwyższym stopniu groźnych.

Dlatego też nie wierzymy wręcz, aby wszystkie grupy konserwatywne zechciały zgodzić się na tego rodzaju taktykę katastrofalną. Szczególniej nieprawdopodobnem byłoby to dla grupy krakowskich konserwatystów, którzy w dotychczasowej akcyi, w sprawie reformy wyborczej, ujawnili tyle należytego zrozumienia jej olbrzymiej doniosłości i tyle rozumu stanu. Taktyka katastrof, wedle wzorów węgierskich, wabi swym wątpliwym urokiem tylko „żelaznych“ ludzi z Podola, którzy jednak w tym zapale swoim do pokazania „silnej“ pięści są na szczęście zupełnie odosobnieni.

Olbrzymie ciężary wojskowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 października.

Rozpoczynające się dzisiaj obrady wspólnej Rady ministrów potrwają, jak przypuszczają, kilka dni. Okazuje się bowiem, że różnice zapatrywań między zarządem wojskowym a innymi ministrami są jeszcze bardzo znaczne. Rząd węgierski domaga się głównie, aby podwyższenie kontyngentu rekruta weszło w życie dopiero za 2 lata. Ministerstwo wojny domaga się jednak, aby już z przyszłą *wiosną rekrutacya odbyła się na podstawie podwyższonego kontyngentu rekruta. W taki sposób już 1 października r. 1914 podwyższony kontyngent rekruta wszedłby w życie.*

Gdyby ten plan ministerstwa wojny się utrzymał, wydatki, związane z podwyższeniem kontyngentu rekruta, znalazłyby już wyraz w budżecie na r. 1914, czemu oba rządy się sprzeciwiają i żądają odroczenia podwyższenia kontyngentu rekruta na dwa lata, a to tem bardziej, że budżet na rok 1914 i tak już bardzo znacznie będzie obciążony wydatkami wojskowemi, przedewszystkiem kosztami zbrojeń podczas ostatniego przesilenia bałkańskiego.

Koszta utrzymania podwyższonych stanów, transportów kolejowych do Galicyi, Dalmacyi i Bośnii, nabycia koni dla jazdy i artyleryi obliczają na 330 milionów koron. Do tego doliczyć trzeba bardzo znaczną kwotę, wydaną na zakupno armat dla różnych gatunków artyleryi i utworzenie nowych bateryj. Wobec tego obciążenia budżetu na r. 1914 nadzwyczajnemi wydatkami wojskowemi, obustronni ministrowie skarbu nie chcą już podwyższenia kontyngentu rekruta w tym samym terminie. Przypuszczają więc, że na posiedzeniu wspólnej Rady ministrów przyjdzie do bardzo zaciętych walk i dyskusyj.

Rząd węgierski domaga się też zobowiązania ze strony zarządu wojskowego, że przez dłuższy szereg lat nie wystąpi z nowemi żądaniami. Także komendant marynarki ma przedstawić program budowy floty, którego przez szereg lat nie wolno będzie przekraczać.

Nowy projekt ugodowy.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 października.

Znany historyk dr Friedjung przedstawia w „N. Fr. Presse“ nowy projekt przeprowadzenia ugody czesko-niemieckiej a mianowicie przez sąd rozjemczy, ustanowiony przez oba uniwersytety w Pradze. Oba uniwersytety miałyby wybrać po 5 lub 7 sędziów rozjemczych z każdej narodowości, dla wypracowania wszystkich przedłożeń ugodowych, które następnie miałby parlament uchwalić w pewnym określonym terminie. Gdyby zaś parlament tego nie uczynił, lub gdyby, wskutek obstrukcyi, udaremnione zostało powzięcie uchwał, parlament miałby być rozwiązany. Pierwszem żądaniem nowego parlamentu byłyby znowu obrady nad ustawami ugodowemi.

Pasicz w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 3 października.

Z okazyi przybycia serbskiego premiera Pasicza do Wiednia dzienniki zajmują się stosunkami austro-serbskiemi i wyrażają nadzieję, że przyjdzie może przecież do ostatecznego porozumienia między Austryą a Serbią. „Reichspost“ wzywa jednak do zachowania całej rezerwy i ostrożności wobec takiego dwulicowego polityka, jakim jest Pasicz.

Hydra bałkańska.

Dnia 30 września minął rok od czasu mobilizacyi armii bułgarskiej, serbskiej i greckiej, które następnie wyruszyły w pole przeciwko wspólnemu wrogowi. Rok ten, oprócz ciężkich wstrząśnień politycznych, gospodarczych i finansowych, zapisuje w swych dziejach zawarcie aż *czterech traktatów pokojowych. A* mianowicie po ukończeniu wojny tripolitańskiej przyszedł do skutku pokój w Lozannie pomiędzy Włochami a Turcyą, po nim drugi pokój pomiędzy państwem Osmanów a państwami bałkańskiemi, dalej zawarty został pokój w Bukareszcie i wreszcie w Konstantynopolu pogodzili się Turcy z Bułgaryą.

W jednym roku zawarcie aż czterech traktatów pokojowych jest zaiste niezwyczajnym momentem dziejowym, który budzić musi tem większe zaniepokojenie, a nawet obawy, że mimo czterech układów pokojowych, Europa i ludy europejskie istotnego pokoju nie zaznają i nie wiadomo, kiedy go się doczekają.

Kto śledził pilnie i bacznie pertraktacye pokojowe w Konstantynopolu, musiał dojść do wniosku, że Bułgarya pała zemstą przedewszystkiem przeciwko Serbii i żądzą odwetu na sprzymierzeńcu jeszcze z przed roku, Turcya natomiast ożywiona jest temisamemi uczuciami wobec Grecyi. I dlatego nie bez większego znaczenia są wiadomości o cichem zbrojeniu się zarówno Bułgaryi, jak Turcyi. Ale tasama Bułgarya nie zapomni, bo zapomnieć nie może, że oddać musiała Turcyi całą zachodnią część Tracyi, Kirk-Kilissę, a przedewszystkiem Adryanopola. W pokoju konstantynopolitańskim car Ferdynand musiał zrezygnować z tego miasta, które bohaterscy synowie bułgarscy bronią swoją zdobyli. Nadzieje Bułgarów, ich dawne i stare marzenia, zostały tutaj na szereg lat pogrzeba-

ZUZANNA RABSKA.

MINIATURA.

NOWELA.

— Nie masz pojęcia, mój Konradku, jak się cieszę, żeś się zdecydował tak prędko — mówiła staruszka. — Z tem dzieckiem szczęście wejdzie do domu twego, za to ci ręczę! Cicha, skromna, jak anioł, pobożna... Chowa się to u mnie przecież od takiego maleństwa...

Rozłożyła dłoń na łokieć wysokości od ziemi, poczem, żywo, mimo swej zgrzybiałej starości, podbiegła do młodzieńca i pocałowała go kilkakrotnie w czoło wysokie i zlekka już łysiejące.

— Śpi sobie niebożątko teraz w swym różowym pokoiku, śpi, lub marzy o swym wybranym, o swym księciu z bajki, o swym narzeczonym, którego ma od dwóch godzin! — paplała ze swym dobrym, łagodnym uśmiechem. — Byłam u niej właśnie na górze. Zgasiła lampę i leży na łóżku z zamkniętemi oczyma, uśmiechając się słodko. Otóż jestem do usług jaśnie pana. Chciałeś ze mną mówić o interesach. Służę ci. Ależ to wszystko idzie u ciebie galopem, mój kochany! Wczoraj przyjechałeś do Skorowoli, dziś oświadczyny. Może jutro ślub?

Konrad Bielski siedział w milczeniu w staroświeckim fotelu przed biurkiem staruszki. Nie chciało mu się rozmawiać, czuł w sobie dziwną błogość i spokój. Przed chwilą, gdy stryjenka odprowadzała na górę Weronkę, jego młodą narzeczoną, prosił istotnie, aby zeszła jeszcze na dół, do bawialni, pomówić z nim o kwestyach formalnych, o majątku dziewczyny, o ewentualnym terminie ślubu. Ale rychło odbiegła go ta chęć i teraz, gdy staruszka ulokowała się obok niego w fotelu, czekając, o co pytać będzie, przemyśliwał tylko nad tem, jak się jej pozbyć, jak zostać sam, ze swym nowym nastrojem.

Jakże dziwnie złożyło się wszystko, jak prędko i niespodziewanie! Istotnie, jak w staroświeckiej noweli! Przedwczoraj jeszcze, gdy jechał bryczką ze stacyi do Skorowoli, rozpytując o sianokosy starego Błażeja i z góry przeklinając chwilę, w której zgodził się na nudy tego zapadłego poleskiego dworu, nie przypuszczał, że na ganku powita go jego przyszła żona, jasnowłosa Weronka, matka jego dzieci, kochanka całego dotąd życia! Wiedział tylko, że w skorowolskim dworze, pod opieką ciotki, pani Małgorzaty Skorowolskiej, chowa się daleka krewna, Weronika Dziewańska, którą młodo obumarli rodzice. Przypuszczał jednak, że to jeszcze dziecko ta Weronika, o której, zapraszając go do siebie, pisała z zachwytem ciotka. Uprzedził się nawet do niej z góry, bo wyobraził sobie, że taki podlot, który pierwszy raz zobaczy „żywego literata“ i zakocha się w nim oczywiście odrazu po uszy, może mu popsuć całe wakacye i nie dać skończyć nowieści, którą chciał pchnąć naprzód w ciszy skorowolskiego dworu. A tu bierze go od pierwszej chwili czar młodości, bierze świeżość i prostota, za którą był tak stęskniony, wśród marnych podniet dziennikarskiego i kawiarnianego życia! Oczy spotyka czyste i jasne, usta zdrowe, świeże i roześmiane pogodnie, głos słyszy dobry i kochany, słowem, znajduje swój typ, swoją dziewczynę!

— Biedy klepać nie będziecie — odezwała się ze swego fotela staruszka, widząc, i iż zakochany siostrzeniec jakoś nie zaczyna mówić o tych „interesach“. — Dziewczyna ma po matce swój mająteczek, no i po mojej śmierci trochę się tam dla niej okroi. Graty moje przecież będą kiedyś waszemi — dodała, wskazując stylowe, biedermejerowskie meble i stare obrazy, w których była rozmiłowana — ty urwisie, masz też pewno trochę grosza, ze swojej schedy, jeśliś, nicponiu wszystkiego z koleżankami i panienkami w mieście nie przepuścił... No — przyznaj się?

Widząc jednak, iż młodzieniec w milczeniu kiwnął tylko głową, nie odpowiadając, podniosła się z fotela:

— Widzę, Konradku, że odeszła cię ochota do rozmowy. Może masz racyę. Późno już! — przeraziła się, spojrzawszy na stary gdański zegar.

— Przecie to dochodzi jedenasta. Rany boskie! A toć z Weronką musimy jutro o piątej rano być przy krowach! Dobranoc, dobranoc, mój kochany panie!

Wychodząc do sypialni, zatrzymała się jeszcze przy drzwiach.

A gdy ci będzie tęskno do twej ślicznoty — spojrzyj na to!

Wskazała jednę z miniatur, wiszącą nad staroświecką komodą z różanego drzewa..

— Przecież nasza Weronka, jak dwie krople wody, podobna do tej dalekiej stryjny, której jest nawet imienniczką! Przypatrzno się tylko! Te same oczy, włosy... Marszałkiewicz, mój drogi, tę miniaturę malował. Zachwycają się nią ludzie i każdy się pyta, czy to matka Weronki, czy konterfekt jej samej... Tylko nasza Weronka ma duszę anioła, której tamta nie miała... No, ale tobie się na prawdę chce spać! — dodała, widząc, iż młodzieniec zmrużył oczy. — Połóż się najlepiej zaraz, a jutro, od samego rana, gruchać będziecie, jak dwa gołębie...

* * *

Ale Konradowi Bielskiemu bynajmniej spać się nie chciało i, gdy wygadana starowina w robronach i atłasach, taka, jakąby ją dziś jeszcze mógł malować Bacciarelli, jako pendant do portretu starego marszałka Skorowolskiego z nad kanapy — drzwi zamknęła za sobą, przeciągnął się z błogiem ziewnięciem i zapadł w rozkoszne marzenie.

Lata trosk, zawodów, goryczy i zniechęceń, spędzonych w młynie redakcyjnym, lata, w których brukał swą duszę, młodą jeszcze i przepojoną pogodą wiejskiego dworu, w którym się wychował — odbiegły gdzieś daleko, zanurzyły się w przeszłość dawną, bardzo dawną, którą obiecał sobie przekreślić od dziś raz na zawsze, gdy sięgnął po tak czysty kwiat, jak Weronka Dziewańska... Nawet życie studenckie, szarpanina lat młodzieńczych, gdy wybijał się na czoło młodych talentów, wydały mu się niegodne, bezwstydne, a on sam nie wart takiego szczęścia, jakim był jeden uścisk tej dziewczyny, pachnącej łąką i lasem. — Przemyśliwał nad tem z patosem, może aż nazbyt przesadnie pogrążając samego siebie w błoto. Były w jego życiu istotnie chwile wyuzdania zmysłów, była szpetota kawiarnianego cynizmu, literackiej obłudy względem ludzi, życia, sztuki i samego siebie, była brutalna walka o byt, walka ze słabszymi, którzy, jak on, nie odrazu doszli, lecz nie było zwyrodnienia, które, nurzając się w błocie, błota już nie czuje. Już samo pragnienie oczyszczenia życia, oczyszczenia przez taką polną, świeżą istotę, jak młodziutka kuzynka, świadczyło o dobrych instynktach młodzieńca...

A przytem Konrad Bielski był mistykiem. Był mistykiem i wierzył w odrodzenie się duszy przez Dobro. Dobrocią wcieloną wydała mu się właśnie ta jasnowłosa, nieśmiała Weronka. Taka była teza jego ostatniej powieści. I taka była geneza jego nagłych, waryackich oświadczyn, drugiego wieczora po przyjeździe, przyjętych ze zdumieniem i radością przez ciotkę, a milczeniem, pełnem zbożnego zachwytu — przez spłonioną, onieśmieloną Weronkę. (C. d. n.)

ne Adryanopol pozostał przy Turcyi. To boli Bułgarów, to jest pchnięciem w serce bułgarskie. Tego Turcyi nie zapomną, bo zapomnieć nie mogą.

Turcya natomiast, pomimo tylu sromotnych klęsk, odniosła poważny sukces. Odzyskała bowiem w pokoju konstantynopolitańskim część swojego europejskiego stanu posiadania, który straciła w wojnie i z którego już zrezygnowała podczas pertraktacyj pokojowych w Londynie. Mały ten skrawek nie ma wprawdzie zbyt wielkiego znaczenia ze względu na rozmiary terytoryalne lub liczbę ludności, ale posiada dużą wartość z powodu historycznych pamiątek i swego strategicznego położenia. Z tych względów pokój, zawarty 29 września w Konstantynopolu, uważać należy za duży sukces polityczny Turcyi, zaszczytnie odniesiony w warunkach niezwyczajnie łatwych, bo w chwili zupełnej niemocy i ubezwładnienia Bułgaryi. Obsadzenie zachodniej Tracyi nie było żadnym czynem wojennym, bo to raczej spacer wojskowy, marsz najzwyczajniejszy, albo mówiąc najnowszym językiem wiedeńskim „były to manewry przeciwko markowanemu nieprzyjacielowi". Manewry te powiodły się Turcyi świetnie, ale nie są dowodem jej istotnej siły. Wreszcie Turcya sukcesy swoje zawdzięcza niezgodzie wśród państw bałkańskich, jak również słabości Rosyi, która nie miała odwagi z faktu zajęcia przez Turków Adryanopola wysnuć konsekwencyj, jakich powszechnie się spodziewano.

Z tego wszystkiego Bułgarya oczywiście doskonale sobie sprawę zdaje i jeżeli po cichu się zbroi, to narazie się pytanie, czy akcya ta w pierwszej linii skierowaną jest przeciwko Serbii, czy przeciw Turcyi? Nadto hydra bałkańska i na innych polach wznosi paszczę. W grę wchodzi najpierw obecne powstanie albańskie i choć niema wątpliwości, że Serbowie ostatecznie je opanują, a zbuntowanych Albańczyków karać będą — już nie ogniem i mieczem — ale palem i szubienicą, to jednak i ta sprawa kryje w sobie pełno nierozwiązanych problemów, które łatwo doprowadzić mogą później do komplikacyj.

Największe niebezpieczeństwo przedstawia jednak konflikt turecko-grecki. Tu chodzi o wyspy Egejskie. A dalej Grecya obawia się, aby jej Bułgarya nie odebrała południowej Macedonii, Saloniki i Kavalli. W Atenach panuje z tego powodu wielkie zaniepokojenie i zdenerwowanie. Śledzą tam pilnie każdy krok zarówno w Konstantynopolu, jak i w Sofii. A że Bałkan kryje w sobie dostatek niespodzianek, więc nikt przewidzieć nie może, jaka już w najbliższej przyszłości wytworzyć się tam może sytuacya.

Bułgarya żądna jest odwetu na Turcyi, Serbii i Grecyi, Turcya występuje coraz energiczniej przeciwko Grecyi, Serbia zaangażowaną jest powstaniem albańskiem, Grecya zaś lęka się, aby nie utraciła tego, co jej przyznano w pokoju w Bukareszcie. Oto sytuacya, daleko więcej jeszcze skomplikowana, aniżeli przed pierwszą wojną bałkańską. Chodzi tylko o to, czy wybuch nastąpi już w niedalekiej przyszłości, czy też czekać na niego będziemy czas jeszcze pewien.

Dziwić się wobec tego nie można, że Europa tym nad wyraz niepewnym stanem rzeczy jest w wysokim stopniu zaniepokojona. Ale doświadczenie uczy, że Bałkan z mocarstw europejskich, z ich rad, przestróg, a nawet gróźb, nic sobie nie robi, a raczej załatwia swoje sprawy bez ich pozwolenia. Karygodna wprost powolność, z jaką mocarstwa podczas całorocznego przesilenia bałkańskiego postępowały, jest niewątpliwie jedną z głównych przyczyn niezażegnanych dotąd sporów i wytwarzających się nowych komplikacyj. Dziś jeszcze granice Albanii nie są ustalone, a komisye, w tym celu wybrane, wcale nie objawiają wielkiej chęci, aby raz wreszcie poważniej przystąpić do pracy. I w tem właśnie tkwi niebezpieczeństwo nowych konfliktów i zawikłań.

Po upływie roku, od czasu mobilizacyi państw bałkańskich przeciwko Turcyi, Europa wstępuje w okres nowych obaw, trwogi i zaniepokojenia. W tej zaś sytuacyi rozluźniają się dawne związki i systemy polityczne, a w przymierzach, przedewszystkiem w trójprzymierzu, pojawiają się coraz poważniejsze rysy. Nawet optymistów politycznych fakt ten na nutę pokojową nastrajać nie może.

Kronika.

Kraków, 3 października.

W dniu wczorajszym upłynęło lat 500 od czasu, kiedy to w małem miasteczku, Horodle, na pograniczu Korony i Litwy, podpisany został wiekopomny akt prawno-państwowego zjednoczenia Polski z Litwą.

Wśród długiego szeregu wielkich rocznic dziejowych, których rozpamiętywaniem krzepi się duch narodu w dobie niedoli i pokuty, półwiekowa rocznica horodelska jest jedną z największych. W tym bowiem akcie zjednoczenia dwóch do niedawna zwaśnionych się narodów, rozbłysła po raz pierwszy i zatryumfowała na całym szlaku idea mocarstwowa i państwowa Rzeczypospolitej, ujawnił się polski rozum polityczny i racya stanu, która się stała podwaliną i ostoją tronu Jagiellonów, użyczając zjednoczonemu państwu rękojmię siły żywotnej na szereg stuleci.

Akt unii horodelskiej był koniecznością historyczną, był nieuniknionem następstwem Grunwaldu, jako owoc wspólnym wysiłkiem dwóch narodów wywalczonego zwycięstwa wojennego, kładącego kres ekspanzyi germańskiej, zagrażającej państwowemu bytowi zarówno Litwy, jak Polski.

Podstawą jego było uznanie odrębności państwowej Litwy, przy równoczesnem zaszczepieniu jej wszystkich zdobyczy kultury polskiej w dziedzinie życia państwowego i ustroju społecznego. Nie był to zabór, nie była ekspanzya, lecz dobrowolne zespolenie się dwóch narodów w jeden polityczny organizm państwowy. Polska, daleka od zaborczego imperyalizmu, stworzyła wielką myśl polityczną i przyobleka ją w ciało, zapewniając pełny rozwój narodowy i polityczny obu cząstkom państwa.

To też dziś więcej, niż kiedykolwiek, ostrzegawczo a proroczo brzmią słowa wielkiego aktu: „Miłość jedna nie działa marnie, płomienna sama w sobie gasi zawiść, osłabia urazy, daje wszystkim spokój. Miłość jedna".

W dobie podsycanego ręką caratu w jego interesie separatyzmu wśród Litwinów — słowa te powinny być hasłem naszem, przewodnią myślą uczuć i czynów, ewangelią przyszłości. Dobry duch obu narodów nie mógł lepszego zostawić im wskazania w przeszłości.

A jak przed pół wiekiem, przed samym wybuchem powstania w 1863 r. w tem samem Horodle dokonał się wielki akt protestu przedstawicieli obu narodów, związanych wspólną myślą o przywróceniu niepodległej Polski — na świadectwo żywotności tej wielkiej myśli, która przyświecała twórcom unii horodelskiej — tak i w dniu powrotu pięćsetnej rocznicy jest wskazaniem instynktu samozachowawczego obu narodów, aby w sercach i myślach, w czynach i dążeniach, utrwalać zasady i myśl polityczną unii horodelskiej.

Konferencya o teatrze współczesnym p. Adama Grzymały-Siedleckiego, kierownika literackiego dramatu i komedyi w teatrach rządowych warszawskich, została co do terminu ustalona, jak wiadomo, na niedzielę d. 5 października, godzinę wpół do ósmej wieczorem w sali Starego Teatru. Znaczny i rosnący popyt na bilety świadczy o zainteresowaniu miłośników teatru konferencyą, która srekapituluje najważniejsze stadya reformy scenicznej, kroczącej tak żywo naprzód na zachodzie Europy, a u nas także odbijającej się niejednym ciekawym refleksem.

Sprzedaż i wydawanie zamówionych biletów (ceny za krzesło: 1 K, 2 K, 3 K, 5 K), odbywać się będzie dzisiaj od godziny 5 po poł. do godz. 8 wieczorem w kasie Starego Teatru.

Z „Sokoła". Wydział „Sokoła" krakowskiego ogłasza:

W niedzielę 5 b. m. urządza oddział konny „Sokoła" obchód ku uczczeniu księcia Józefa Poniatowskiego (jako początek uroczystości w setną rocznicę śmierci bohatera), łącząc z nim poświęcenie swego proporca. Wzywa się wszystkich członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału, a to tak we mszy świętej i poświęceniu z rana, jak i po południu przy publicznych zawodach i popisach (na placu wyścigowym). Drużyny polowe (otrzymały osobno rozkaz), inni druhowie w strojach uroczystych sokolich (dawnych), członkowie oddziału wioślarskiego i kolarskiego (w strojach oddziałowych) mają stawić się w „Sokole" punktualnie o godzinie 8·30 rano, skąd wyruszy się wspólnym pochodem na poświęcenie proporca. Noszenie strojów sokolich dozwala się na cały dzień.

Zarząd O. K. S. wzywa wszystkich członków, biorących udział w pochodzie i zawodach, ażeby stawili się w sobotę 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem w oddziale K. S. (ulica Smoleńsk 33). Msza święta i uroczyste poświęcenie proporca odbędzie się w katedrze na Wawelu w niedzielę o godzinie 9 rano. Zbiórka przed pochodem na Wawel punktualnie o godzinie 7½ rano na ujeżdżalni oddziału. Zarazem zawiadamia się członków O. K. S., że po zawodach konnych odbędzie się w wielkiej sali hotelu Pollera uroczysta wieczornica z udziałem pań. Zgłoszenia przyjmuje codziennie kancelarya oddziału w godzinach od 6—8 wieczorem.

Plakieta ks. Józefa. Znany zaszczytnie, a stale w Wiedniu mieszkający artysta-rzeźbiarz Stan. Rom. Lewandowski wykonał jubileuszową plakietę ks. Józefa Poniatowskiego, która stanowić będzie piękną pamiątkę setnej rocznicy zgonu ostatniego rycerza polskiego. Plakieta ma kształt prostokątny i wyobraża popiersie wodza w mundurze marszałka Francyi i z gwiazdą orderu Orła białego na piersiach. U góry dwie gałązki wawrzynu i dwa wieńce w guście empirowym z datami 1813—1913, oraz daty urodzenia i śmierci ks. Józefa Poniatowskiego. Całość, pojęta w stylu poważnym, miłe sprawia wrażenie, a jako dzieło sztuki rzeźbiarskiej przynosi zaszczyt twórcy swemu i wykonawcy. Plakieta będzie wystawiona na wystawie pamiątek ks. Józefa w Tow. sztuk pięknych w Krakowie, a bronzowe odlewy plakiety, w cenie 10 K za egzemplarz, będą tam do nabycia.

Parcele na gruntach pofortyfikacyjnych. Komisya gruntowa Rady m. Krakowa na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta dr Lea, załatwiła szereg wniosków odnoszących się do nabytych od gminy parcel gruntów pofortyfikacyjnych. Następnie załatwiła szereg ofert zmierzających do sprzedaży parcel na gruntach pofortecznych.

Z teatru. Pogodny, jowialny humor Bałuckiego znów w tę sobotę przypomni publiczności naszej ulubionego autora. „Piękna żonka", napisana niegdyś na konkurs im. Bogusławskiego, błyszczy wszystkiemi zaletami pióra znakomitego pisarza: kapitalną dosadnością charakterystyki, zręczną groteskowością sytuacyi, szczerą naturalnością i prostotą, a nadewszystko tym ładnym, tak rzadkim już dzisiaj, poczciwym optymizmem. Główne role interpretować będą panie: Gryficz, Kamińska, Czaplińska i Modzelewska i panowie: Mielewski, Siemaszko, Stanisławski, Jednowski, Nowacki, Noskowski, Tański i Żarski.

W poniedziałek po zniżonych cenach dowcipna satyra Bernarda Shawa „Pierwsza sztuka Fanny".

Nowa apteka. W tych dniach otwarta zostanie przy ul. Wolskiej (róg Retoryka) nowa apteka publiczna mag. farm. Stefana Rydla. Jej otwarcie przyczyni się do wygody mieszkańców tej dzielnicy, którzy dotychczas zmuszeni byli zaopatrywać się w leki w dość odległem dla nich śródmieściu.

Biuro informacyjne dla studentek i słuchaczek wyższych kursów (Kraków, Starowiślna 3) udziela informacyj w zakresie studyów na uniwersytecie i innych wyższych kursach, pośredniczy w wyszukiwaniu mieszkań i poleca zdolne korepetytorki do udzielania lekcyi z zakresu gimnazyów klasycznych i realnych, liceów, seminaryów, szkół wydziałowych i ludowych, oraz do języka rosyjskiego i muzyki. Biuro urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 1 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Ze sfer kupieckich. Walne zgromadzenie sekcyi zawodowej współpracowników handlowych, członków Stowarzyszenia kupców i młodz. handl. (ul. Wolska l. 14) odbędzie się w sobotę 4 paźdz. o godz. 9 wiecz. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu. 3) Sprawozdanie z działalności zarządu sekcyi. 4) Wybór przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza i 9 członków zarządu. 5) Zamykanie sklepów o godz. 7, zupełny spoczynek niedzielny. 6) Sprawozdanie delegata młodz. ze zjazdu kupieckiego we Lwowie. 7) Wnioski.

Kongres polskiej partyi socyalistycznej odbędzie się 6, 7 i 8 grudnia w Krakowie.

Z Tow. naucz. szkół uzup. przem. zawodowych i handlowych. W sobotę 4 b. m. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali Ogniska nauczycielskiego (Rynek gł. 29 II piętro) zgromadzenie naucz. uzup. szkół przem. Na porządku dziennym referat i dyskusya na temat: „Stosunek nauczycielstwa uzup. szkół przem. do wydziałów szkolnych.

Rabunkowy napad. Onegdaj wieczorem, a więc tej samej nocy, w której zamordowano ś. p. Swiszczowskiego, około godz. 11 wracał ulicą Blich p. Józef Szywała, 55-letni podurzędnik kolejowy. Na skręcie z ul. Blich na Grzegórzecką stało zaczajonych dwóch drabów, których p. Sz. nie zauważył. Na skręcie rzucili się na niego obaj napastnicy. Jeden z nich uderzył p. Szywałę w głowę drążkiem i częściowo go ogłuszył. Gdy napadnięty znienacka począł krzyczeć, chwycili go napastnicy pod gardło, przyparli do muru i zaczęli dusić. Jeden z opryszków przeszukiwał ofierze kieszenie i zabrał pugilares z 30 k. i zegarek srebrny z łańcuszkiem. Od razów i duszenia stracił p. Szywała przytomność, a gdy oprzytomniał, udał się na inspekcyę policyi i zawiadomił o napadzie. Dotąd napastników nie ujęto. Na rozpaczliwe nawoływania, nie zjawił się żaden funkcyonaryusz bezpieczeństwa publicznego.

Zaginiony chłopczyk. P. Zofia Dziubanowska, zamieszkała przy ul. Wiślnej l. 10, doniosła, że jeszcze 1 b. m. wydalił się z domu jej 7-letni synek Alfred i dotąd nie wrócił. Chłopczyk ubrany był w bronzowe ubranie w czarne paski, bez kapelusza, jest blondynem, włosy miał krótko strzyżone.

Wypuszczony przez pomyłkę. Wczoraj wypuszczono przez pomyłkę z tutejszych aresztów powiatowego sądu karnego 26-letniego Władysława Cechurę, który miał odpowiadać przed sądem za włóczęgostwo.

Śmierć na ulicy. Dziś przed godziną ósmą rano znaleziono na ulicy Starowiślnej w niewielkiem oddaleniu od nowego trzeciego mostu na Wiśle zwłoki 60-letniego Michała Ćwika; zmarły był stróżem w składzie żelaza Rotnera przy ulicy Starowiślnej. Przybyły na miejsce lekarz miejski dr Bernaciński skonstatował, iż śmierć nastąpiła wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z kraju.

Tarnów, 2 października. (Poświęcenie nowej szkoły ludowej na Grabówce. — Towarzystwo Pomocy przemysłowej. — Komisya reambulacyjna. — Pokaz owoców. — Matury).

W czasie walnego zjazdu T. S. L. w Tarnowie odbyło się poświęcenie nowej szkoły ludowej na Grabówce, ufundowanej kosztem miasta. Poświęcenia dokonał ks. prałat Leśniak, poczem przemawiali: burmistrz miasta dr Tertil, oddając szkołę Radzie szkolnej miejscowej, ks. Leśniak jako przewodniczący Rady szkolnej miejscowej; poseł Bandrowski, prezes T. S. L. w serdecznych słowach dziękował miastu za nową placówkę oświatową, w końcu kierownik szkoły p. Librewski dziękował wszystkim czynnikom, które przyczyniły się do powstania zakładu, jak Radzie szkolnej miejscowej, staroście Reinerowi, insp. Szumskiemu i Radzie miejskiej. Przemówienia były przeplatane śpiewem dziatwy. Po uroczystości liczni goście zwiedzali nowy budynek szkolny, który pod względem komfortu i hygieny nie pozostawia nic do życzenia. — Szkoła na Grabówce zbudowana została według planów i pod kierownictwem dyrektora budownictwa, p. Zareby.

Dnia 30 września odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa Pomocy przemysłowej w Tarnowie. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wydać kalendarz na rok 1914, który przy części literackiej będzie zarazem skorowidzem dla firm Tarnowa i jego okolicy, utrzymujących na składzie towary wyrobu krajowego. Do bezpłatnego otrzymania pewnej ilości egzemplarzy będzie uprawniona każda ta firma lokalna, która zamieści w kalendarzu odpowiedni inserat. W dalszej części posiedzenia obradowano nad zwołaniem wiecu w Tarnowie i nad programem odczytów, jakie z ramienia Towarzystwa rozpoczną się z końcem bieżącego miesiąca. Dla wzbudzenia większego zainteresowania pracami Tow. i przysporzenia mu większej liczby członków, postanowił zarząd już w najbliższych dniach poinformować szerszą także publiczność afiszami o zadaniach Towarzystwa i zachęcić do wpisywania się na członków. Przyjmowania zapisów podjął się członek wydziału p. Rajmund Kaempf. Ze względu na małą wkładkę miesięczną, wynoszącą zaledwie 20 hal., spodziewa się Tow. wielu takich, którzy staną w jego szeregach w walce o podniesienie krajowego dobrobytu i, świadomi swego powołania, przystąpią do wspólnej pracy nad gojeniem ran zadanych krajowi przesileniem finansowem i elementarnemi klęskami.

Z powodu projektowanej budowy warsztatów kolejowych w Tarnowie odbędzie się 6 bm. o godz. 9 rano na dworcu kolejowym komisya reambulacyjna wraz z rozprawą wywłaszczeniową.

Dyrekcya krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie urządza, jak co roku, pokaz owoców, wyhodowanych w ogrodach szkolnych. Pokaz odbędzie się od 1 do 8 b. m. codziennie od godz. 8 rano do 4 po południu. Przy sposobności zwiedzania wystawy publiczność może zamawiać, względnie zakupywać owoce. Cały dochód przeznacza dyrekcya dla Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkół średnich. Nie wątpimy, że dyrekcye zakładów szkolnych zachęcą młodzież do gremialnego zwiedzania wystawy.

Z końcem września odbyły się w tutejszych szkołach średnich egzamina dojrzałości: W gimnazyum II odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyr. Leńka. Uznani zostali za dojrzałych Stanisław Moskal i Leon Gnewa; jednego ucznia reprobowano na pół roku. W gimnazyum I odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyr. Jaglarza. Uznani zostali za dojrzałych: Cebula Józef, Zieliński Czesław, Bibro Stanisław, Kowalski Teofil, Kuta Józef, Sekunda Włodzimierz, Solak Stanisław, Ziemion Józef i Laub Eleazar (ekstern.) Dwóch uczniów publicznych i jednego eksternistę reprobowano na pół roku, jednego eksternistę na rok.

Nowy Sącz. (Dom polski w Tyliczu. — Samopomoc uczniów gimnazyalnych. — Zastanowienie tartaku rytrzańskiego).

Jak wiadomo, w powiecie nowosądeckim, w okolicy Żegiestowa, Muszyny i Krynicy, w sztuczny sposób od dłuższego już czasu stwarza się „podkarpackich Rosyan" i to nie tylko z pośród chłopów ruskiej narodowości, zwanych „Lemkami" — ale także i z polskich, wyzyskując u nich brak oryentacyi i uświadomienia. Oczywista rzecz, że na to nie może patrzeć obojętnie polskie społeczeństwo, to też T. S. L. dołożyło starań w kierunku zakładania kół w Muszynie i Krynicy, oraz czytelń. W szczególności zwrócono baczną uwagę na Tylicz pod Krynicą. Przed dwoma laty I. Koło T. S. L. w Nowym Sączu dało inicyatywę do stworzenia „Domu polskiego" w Tyliczu. Projekt ten znalazł ogólne uznanie, a w ślad za tem poparcie. Na ostatniem zgromadzeniu I. Koła jednomyślnie nałożono na członków opłatę 1 korony ponad zwykłą wkładkę, ze specyalnem przeznaczeniem tej opłaty na „Dom polski" w Tyliczu. Obecnie zaś I. Koło znowu zakrzątnęło się około powiększenia funduszów na ten cel i z jego to inicyatywy młodzież akademicka w Nowym Sączu urządza w sobotę dnia 4 października, w sali „Sokoła" wieczór muzyczno-wokalny, z którego dochód czysty przeznaczony będzie na „Dom polski" w Tyliczu.

Z inicyatywy prof. Z. Zagórowskiego powstała tu szkolna kasa uczniów gimnazyalnych i pod tegoż kierownictwem prowadzona w ten sposób, że jest ona instytucyą w rodzaju samopomocy i kasy oszczędności. Codziennie składane być mogą choćby najdrobniejsze kwoty, a zaoszczędzony kapitał oprocentowuje się po 4 procent. Z chwilą opuszczenia zakładu, na żądanie kasa zwraca złożoną oszczędność, w innych wypadkach zwrot następuje na żądanie rodziców lub opiekunów.

Rok istnienia wykazał złożone wkładki w kwocie 1.448 kor. 40 hal., podjęto zaś 303 kor. 39 hal. przeważnie na zakupno odzieży, książek lub opłaty czesnego. Z uznaniem też przyjęto sprawozdanie za ten rok działalności, wyrażając prof. Zagórowskiemu podziękowanie.

W Rytrze wstrzymano ruch w tartaku i w robotach lasowych, oddalając około 200 robotników. Tartak ten, jak i całość dóbr rytrzańskich, należy do pruskiej firmy „Dr. Linartz et Comp.", która dobra te zakupiła przed kilku laty, tylko w celu eksploatacyi lasów i wywozu tego materyału do Prus. Ruch wstrzymano z powodu hiperprodukcyi, a podobno także i z powodu niekorzystnej konjunktury na rynku drzewnym.

Ze świata.

Nowe rekordy lotnicze. Na słynnym aerodromie lotniczym Bétheny, koło Reims we Francyi, rozpoczęły się w ubiegłą sobotę, a zakończyły się w poniedziałek, zawody lotnicze o puhar Gordon-Benetta, zorganizowane przez francuski Aero-Club. Wzięli w nich udział najgłośniejsi lotnicy, a rekordy, jakie osiągnęli, przewyższają wszystkie dotychczasowe.

W zawodach o szybkość, w których należało przelecieć 200 kilometrów w 20 okrążeniach 10-kilometrowego „toru", wzięło udział czterech lotników. Z tych „najpowolniejszy", Belgijczyk Crombez, przeleciał tę przestrzeń w 1 godzinie 10 minutach, czyli osiągnął szybkość 173 klm. na godzinę, trzeci — Gilbert — 197 klm., drugi — Védrines — 200 klm. Zwycięzca zaś, Maurice Prévost, na monoplanie z motorem Duperdussin o sile 160 koni, przeleciał te 200 klm. w 59 ¾ minutach, czyli osiągnął szybkość około 204 klm. na godzinę. Jeżeli zaś uwzględnimy, że przy każdem okrążeniu tracił on dość sporo czasu, co, podług zdania specyalistów, czyni 12 klm. na godzinę lotu, to przyjdziemy do przekonania, iż rzeczywista szybkość, osiągnięta przez Prévosta, wynosi 215 klm. na godzinę.

Przy tej sposobności pisma francuskie podają zestawienie postępu, jaki w krótkim czasie zrobiono na punkcie szybkości lotu. W końcu roku 1906 Santos-Dumont zdobył „rekord" 41 klm. na godzinę. W roku następnym pobił go Farman szybkością 52 klm. W dwa lata później Tissandier dobił zaledwie do 54 klm., lecz już w kwietniu 1910 Latham osięga szybkość 77 klm., a w lipcu Morane 106 klm. na godzinę. Od tej pory rekordy rosną już błyskawicznie i od stycznia do czerwca 1912 Védrines, sam siebie bijąc za każdym razem, osięga szybkość od 145 do 170 klm. na godzinę, a przed kilkoma dniami Garros w locie 8-godzinnym utrzymuje szybkość przeciętną 130 klm. na godzinę. Obecnie Prévost pobił ich wszystkich. — W ciągu lat siedmiu szybkość aeroplanów wzrosła pięciokrotnie.

Podczas zawodów w Bétheny zdobyte także zostały rekordy wysokości wszystkie przez Gilberta. Rekord wysokości wzlotu bez pasażera osiągnął on wzniósłszy się na 5795 metrów; wobec tego nie pobił on wprawdzie rekordu Perreyona, który wzniósł się na 5880 m., ale rezultat jego zasługuje na uwagę, jeżeli uwzględnimy, że Perreyon miał maszynę z motorem o sile 160 koni, a Gilbert motor tylko 80-konny. We wzlocie z jednym pasażerem zwyciężył Gilbert, wznosząc się na 4348 m.; we wzlocie z dwoma pasażerami wzniósł się na wysokość 3638 m., bijąc dotychczasowy rekord austryackiego lotnika por. Blaschkego 3560 m. Ponieważ we wszystkich zawodach, zarówno pierwsze, jak drugie i trzecie nagrody wzięli Francuzi, więc puhar Gordon-Benneta znowu pozostaje w ich rękach, i na nich znowu spada obowiązek zorganizowania zawodów także w przyszłym roku. Ciekawym jest szczegół, że Prévost za swój rekord szybkości nie otzymał żadnej nagrody pieniężnej, ponieważ trzy pierwsze nagrody Gordon-Benneta wzięli już w poprzednich latach Curtiss, Graham White i Weymann. Drugie i trzecie nagrody, podług reguł konkursu, przypadają drugim i trzecim zwycięzcom; Prévostowi musi przeto wystarczyć sława... Za to Gilbert wziął za swoje rekordy wysokości aż trzy pierwsze nagrody po 3000 fr.

Przeciwko autonomii Irlandyi. Stolica prowincyi Ulster w Irlandyi, najbogatszej części tego kraju, miasto Belfast, było w ubiegłą niedzielę świadkiem olbrzymiej manifestacyi przeciwników samorządu Irlandyi. Sir Edward Carson, przywódca unionistów angielskich, zorganizował manifestacyę ochotników, którzy gotowi są z bronią w ręku zwalczać „homerule". Manifestacya ta przybrała olbrzymie rozmiary. Wzięło w niej udział przeszło 15.000 zorganizowanych mężczyzn, mianowicie robotników, mieszczan, chłopów i właścicieli dóbr. Zebrani ustawili się w szeregi i w pochodzie udali się we wzorowym porządku na miejsce, gdzie się odbyło pod gołem niebem olbrzymie zgromadzenie. Razem z ochotnikami wzięło w tem zgromadzeniu udział przeszło 50.000 ludzi. Ponadto przybyło kilkunastu posłów do parlamentu, z innych części Anglii. Publiczność urządziła Carsonowi, gdy stanął na trybunie, olbrzymią owacyę. Wśród wielkiego entuzyazmu tłumów przemawiał także przeciwko autonomii Irlandyi generał tej ochotniczej milicyi Sir Jerzy Richardson. Po jego mowie muzyka zagrała pieśń: „Rule Britania" i „God save the King". Zabrał także później jeszcze głos p. Carson i wzywał zebranych do walki na śmierć i życie przeciwko samorządowi Irlandyi. „Póki żyjemy i coś znaczymy — mówił p. Carson — nigdy nie dopuścimy do tej hańby, jaką byłoby „homerule" w Irlandyi. Tegośmy dożyć nie powinni". Inni mowcy przemawiali w ten sam sposób. Niesłychanie gwałtownie przemawiał zwłaszcza pastor dr Patterson, jeden z najlepszych protestanckich mowców w Irlandyi. „Wiemy — mówi dr Patterson — że autonomia Irlandyi stanowi powrót do niewolnictwa. „Homerule" znaczy tyle co „Romerule", a do tego nigdy nie dopuścimy. Nigdy nie zgodzimy się na parlament w Dublinie, którym będzie rządził i kierował Rzym".

Manifestacya nie minęła bez wrażenia i prasa angielska wszystkich odcieni poświęciła jej wielkie sprawozdania.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej na szkoły kresowe złożył p. Emanuel Winter 51 K, zebrane 60 z. m. w prywatnem kółku.

Na dar grunwaldzki złożył p. W. Nowicki 2 K.

Dla W. P. złożono: B. D. 1 K.

Z kalendarza. W piątek 3 października: Gerarda opi. i Kandyda m.; w sobotę 4 października: Franciszka Serafickiego; w niedzielę 5 października: NMP. Różańcowej.

Wschód słońca dnia 3 października o godz. 5 m. 44; zachód o godzinie 5 min. 14; długość dnia godzin 11 m. 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dn. 2 października termometr doszedł od + 7·0 do + 16·8 Cels.; barometr powoli opadał.

Dnia 3 października o godz. 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru + 8·5 C.; wiatr północny.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 8° Cels. Wiatru nie ma. Cisza. Niebo jasne.

Prognoza: Pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Aglawena i Selis tta".
W sobotę: „Piękna żonka".
W niedzielę po poł.: „Taniec czynowników": wieczór: „Bajka o wilku".

Repertoar Teatru Turskiego.

Husiatyn 4 października: „Konkury Antka".
Tarnopol 5 października: „Wojna z Babami".

Kronika lwowska.

Lwów, 3 października.

Wystawa r. 1863 została przedłużona do niedzieli 12 października 1913.

Premiera sztuki L. Stasiaka. Wystawiona w teatrze lwowskim trzyaktowa komedya sympatycznego artysty-malarza i literata, popularnego w krakowskim świecie artystycznym p. Ludwika Stasiaka, zatytułowana „Miliarderzy", odniosła niespodziewany sukces teatralny. Jest w tej komedyi tyle iście „amerykańskiego" humoru, tyle werwy i energii scenicznej, taka wielka swoboda w ustawieniu pomysłu w ramach sceny, jakby p. Stasiak miał już za sobą całe lata twórczości dla teatru, a „Miliarderzy" nie byli jego debiutem dramatycznym.

Treść sztuki następująca: Dwaj miliarderzy założyli się z sobą, czy wszyscy ludzie są niewolnikami mamony i wszyscy są gotowi do kradzieży, gdy się trafi tylko sposobność? Zakładają więc bank i przy okienku kasowem, niby przez nieuwagę, wypłacają interesowanym stałe nadwyżki przy pobieranych pieniądzach. I cóż się pokazuje? Wszyscy kradną: i ubogi woźny i pobożny pastor i uczony moralista, apostoł absolutu — cnoty. Jeden się tylko znalazł człowiek uczciwy, który zwraca wypłaconą mu nadwyżkę w kwocie tysiąca dolarów. Więc już rozradowały się oblicza, już ma tryumf odnieść cnota ludzka, gdy w tem wpada służba szpitalna i na tego jedynego uczciwego zarzuca kaftan bezpieczeństwa, gdyż był to waryat, który tego dnia uciekł ze szpitala. Miliarder wierzący w uczciwość bliźnich swoich zostaje w zupełności pobity. Nawet skromny muzyk, za którego uczciwość poręczył milionem dolarów, kradnie portfel z pieniądzmi, a gdy za to „za karę" nie chce ożenić się z kochanką miliardera, otwierają przed nim bramy kryminału.

Z całej komedyi najlepszym jest akt drugi, posiadający niektóre sceny tak wprost znakomite i błyskotliwe, że godne pióro Shawa i Wilde'go. Widownia dała się porwać temperamentowi autora, poszła pod komendę ogólnej wesołości i gorąco p. Stasiaka wywoływała.

Rzecz grano bardzo dobrze. Żelazowski, który sztukę wyreżysował, i Chmieliński dzierżyli palmę pierszeństwa. *(ip.)*

Otwarcie wiecu urzędników. Zarząd krajowego związku państwowych urzędników kontraktowych „Unia" we Lwowie zawiadamia kolegów, że wiec zwołany na dzień 5 października z powodu zakazu dyrekcyi policyi nie odbędzie się.

Repertuar teatru lwowskiego.

W sobotę po poł.: „Rewizor z Petersburga"; wieczór: „Żydówka".
W niedzielę po poł.: „Złote widma"; wieczór: „Aida".

Zjednoczenie galic. fabryk maszyn i wagonów.

W Krakowie z dniem 1 b. m. dokonał się fakt doniosły dla rozwoju i postępu przemysłu polskiego, dla życia ekonomicznego kraju. Faktem tym jest od dłuższego czasu przygotowane zjednoczenie największych galicyjskich fabryk maszyn pod egidą krakowskiej fabryki Zieleniewskiego. Fabryka ta przed kilku miesiącami nabyła fabrykę maszyn ks. Lubomirskiego we Lwowie, obecnie zaś przeprowadziła fuzyę z Pierwszem Galicyjskiem Tow. Akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku. Zjednoczone fabryki, lwowska i sanocka, będą utrzymywane w pełnym ruchu, poddane wszakże jednolitemu kierownictwu z siedzibą w Krakowie. Trzy złączone fabryki będą stanowić bardzo silne przedsiębiorstwo krajowe, oparte o sześcio-milionowy kapitał akcyjny, zatem zdolne do zwycięskiej konkurencyi z innemi silnemi przedsiębiorstwami pozakrajowemi.

Zjednoczone fabryki obejmą wszelkie działy produkcyi, wchodzącej w zakres tego rodzaju przedsiębiorstw, więc budowę maszyn parowych, motorów, wszelkich urządzeń maszynowych, jak gorzelnie, cukrownie i t. d., budowę kotłów mostów, statków, wagonów. Przez połączenie uzyskują wymienione fabryki krajowe możność specyalizacyi, a co za tem idzie, obniżenia cen produkcyi w interesie konsumentów, a także lepszej opieki i ochrony robotnika. Fuzya posiada wreszcie narodowe znaczenie, gdyż kapitałom polskim i czynnikom krajowym zapewniono większość i definitywny wpływ w Radzie nadzorczej przedsiębiorstwa.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że fabry-

ka Zieleniewskiego za lata 1907—1909 wypłaciła 6 prc. dywidendy, za lata 1910—1912 wypłaciła po 7 prc. Po fuzyi przewaga obcego kapitału w sanockiej fabryce będzie uchylona, a krajowe czynniki odzyskają znów wpływ dominujący.

Fuzya przychodzi do skutku przy wydatnym udziale Banku Krajowego i Banku przemysłowego; do udziału dopuszczono także zakłady Witkowickie „Skoda-Werke", głównie ze względów formalnych, gdyż Witkowice są centrem źródłem produkcyi żelaza dla monarchii, a zakłady Skody mają znaczne dostawy wojskowe, w których będą mogły uczestniczyć także zakłady krajowe. Fuzya przychodzi do skutku w ten sposób, że akcyonaryusze fabryki w Sanoku za każde 8 akcyj (4000 K) otrzymają 17 sztuk akcyj fabryki Zieleniewskiego (8400 K). Kapitał akcyjny podniesiony będzie do kwoty 6 milionów K (30.000 akcyj po 200 K) nominalnie.

Odbyte onegdaj zebranie akcyonaryuszy fabryki Zieleniewskiego uchwaliło wnioski w sprawie fuzyi i członkiem Rady nadzorczej wybrało ks. A. Lubomirskiego. 8360

Morderstwo w księgarni Gebethnera.

Kraków, 2 października.

Morderstwo, dokonane w Krakowie, z niesłychanym cynizmem, w najbardziej ożywionym punkcie miasta, a dotąd niewyśledzone, obudziło w szerokich sferach ludności łatwo zrozumiałe obawy o bezpieczeństwo publiczne. Kilka zrzędu morderstw, popełnionych w Krakowie i w najbliższej okolicy, uszło bezkarnie. Sprawców nie wyśledzono. Pomyłki zaś władz bezpieczeństwa publicznego w aresztowaniu, lub posądzaniu osób, zupełnie, jak się później okazało, niewinnych, — świadczyły, że śledztwo rozwijało się w tych wypadkach w kierunku zupełnie fałszywym i ułatwiało tem samem zatarcie śladów zbrodni i bezkarność zbrodniarzy. Ludność miasta jest więc w wysokim stopniu zaniepokojona, tem bardziej, że także wypadki rabunkowych napadów, nawet w śródmieściu, trafiają się coraz częściej i również zazwyczaj uchodzą ręki sprawiedliwości.

Nasuwa się więc, siłą bardzo bolesnych i dla przyszłości Krakowa niebezpiecznych faktów, kwestya zreformowania, względnie zreorganizowania władz bezpieczeństwa publicznego w Krakowie. Najoczywistszą bowiem jest rzeczą, że nie są one w stanie sprostać zwiększającemu swoje rozmiary i coraz trudniejszemu zadaniu.

Służba wywiadowczo-śledcza za granicą weszła ostatniemi czasy na tory pewnej teoretycznej wiedzy, która ułatwia i normuje sposoby tropienia zbrodniarzy. W języku angielskim, francuskim i niemieckim ukazują się liczne z tego zakresu, na wieloletnim doświadczeniu oparte, publikacye, dostarczające o postępie także w tej dziedzinie i w tej fazie śledztwa karnego. Z temi wydawnictwami obowiązkowo zaznajamiać się winny organa bezpieczeństwa publicznego, jeżeli w poważnych i niecierpiących zwłoki wypadkach, nie mają zdradzać dyletantyzmu z braku informacyj i fachowej wiedzy.

Zwiększa się także zasób środków technicznych, których posługują się władze śledcze, a których niezastosowanie mści się później bezkarnością zbrodniarzy.

Nie chcemy przesądzać, czy i w jakim stopniu władze bezpieczeństwa publicznego w Krakowie korzystają z tego postępu i doświadczeń w zakresie śledczym, lub też czy poza zakresem tego postępu się znalazły. Na wszelki sposób domagać się musimy wprowadzenia do tych władz reform, któreby chroniły miasto przed niespodziankami, dającemi w ostatnich czasach coraz więcej powodów do skarg i narzekań.

Nie wchodząc na razie w szczegóły, zauważyć musimy, że nawet w tak olbrzymich środowiskach ludzkich, jak Wiedeń, Berlin lub Paryż, niesłychanie rzadkie są wypadki, w których sprawca zbrodni nie był wykryty i ujęty. Wiedeńskie władze śledcze są tam wedle pewnych norm, popartych lewencyą, pomysłowości organów policyjno-śledczych. Różne środki techniczne znajdują tam również natychmiastowe zastosowanie.

W Krakowie brak tych środków daje się także boleśnie odczuwać. Wprost niezrozumiałą jest rzeczą, dlaczego Polska Ostrawa, lub Biała mają psa, wyćwiczonego do tropienia zbrodniarzy, a Kraków musi się w nich zapożyczać.

Cóż najważniejsza zreformowanie władz bezpieczeństwa publicznego w Krakowie, zreformowanie w takim duchu i stopniu, iżby zadanie swoje, do jakiego się mieszkańców miasta tak dotknie, istotnie spełniać mogły.

Śledztwo w sprawie zamordowania ś. p. Ferdynanda Świszczowskiego toczy się nieustannie w Krakowie, siłe i w pogranicznych wsiach w powiecie krakowskim, oraz na terenie Królestwa Polskiego, dokąd mogli umknąć zbrodniarze. Na poszlaki, iż zbrodniarze mogli umknąć do Królestwa, naprowadziły policyę dochodzenia żandarmeryi giebułtowskiej i zeznania pewnego dorożkarza poczynione we środę w nocy.

Zeznania dorożkarza.

Jest to dorożkarz, którego powozik posiada Nr 202. Ma postój w ul. Grzegórzeckiej zazwyczaj i w środę tam się znajdował. W dzień to, o godzinie 4 po południu, przystąpiło do niego czterech mężczyzn i zażądało odwiezienia ich do „rosyjskiej granicy". Dorożkarz zarządał za jazdę 10 K, na co się zgodzili, mimo to nie miał wielkiej ochoty jechać, tłomacząc się, że koń zmęczony, a gości jedzie aż czterech. Przejeżdżał w tej chwili tamtędy inny dorożkarz z ulicy Rakowickiej i on zgodził się na tę jazdę, zaproponowaną mu przez kolegę Nr 202. Ruszyli w drogę i jechali przez Nową Wieś, Łobzów, Bronowice Małe do Giebułtowa. Tutaj nastąpiła ciekawa scena.

Gdy powóz znajdował się już nie daleko komory austryackiej w Giebułtowie i kiedy dobrze było widać rosyjską komorę wraz z żołnierzami w Szycach, wyskoczył jeden z pasażerów z powozu i zawołał:

— Chłopcy w nogi! Uciekać!

Za nim wyskoczyli trzej jego towarzysze i zaczęli szybko uciekać wzdłuż pasa granicznego w kierunku Modlnicy.

Widziała to miejscowa karczmarka i zaczęła wołać na strażników. Ci zawiadomili natychmiast miejscową żandarmeryę. Rozpoczął się pościg za uciekającymi, Zniknęli oni gdzieś w gęstych zaroślach, a sprzyjał im zmierzch wieczorny. Wszelki ślad za nimi zaginął.

Żandarmerya w Giebułtowie zawiadomiła natychmiast o zajściu dyrekcyę policyi w Krakowie. Dorożkarz podał, a potwierdziła to także żandarmerya, że wśród czterech jadących mężczyzn, znajdował się jeden wysoki, o pociągłej twarzy, w jasnem palcie. Rysopis ten zgadza się z opisem mężczyzny, podanym przez stróża oraz żołnierza, pełniącego służbę na odwachu. — Mężczyzna ów kręcił się we wtorek około godziny ósmej wieczorem przed księgarnią Gebethnera oraz w sieni kamienicy, gdzie popełniono mord.

Co się stało z tymi czterema mężczyznami, czy przeszli na terytoryum Królestwa Polskiego, czy pozostali w Galicyi, nie wiadomo. Również nie można z całą dokładnością powiedzieć, czy rzeczywiście owi mężczyźni brali udział w morderstwie. Może, mając coś na sumieniu, bali się po prostu styczności z władzami, aby się nie legitymować.

Zarządzenia krakowskiej policyi.

Na wiadomość o powyższem zajściu zwróciła się dyrekcya krakowskiej policyi do tutejszej komendy żandarmeryi z żądaniem zarządzenia wielkiej obławy z żandarmów pieszych i konnych w całym pasie granicznym, w powiecie krakowskim i chrzanowskim. — Dyrektor dr Flattau wraz z komisarzem drem Gnlkowskim udali się wczoraj przed południem automobilem do Giebułtowa celem ustalenia powyższych szczegółów oraz wydania rozporządzeń w sprawie dalszych dochodzeń. Następnie udał się dr Flattau na terytoryum Królestwa Polskiego do Szyc i odbył konferencyę z tamtejszym komendantem straży granicznej, rotmistrzem żandarmeryi. Następnie udał się dr Flattau w towarzystwie tego rotmistrza do Olkusza i przedstawił sprawę śledztwa zastępcy naczelnika powiatu, który zarządził obławę w całym swoim powiecie. Również zarządziły władze rosyjskie pościg w gubernii radomskiej, kieleckiej i piotrkowskiej w pasie nadgranicznym. Baczną uwagę zwrócono na zagłębie dąbrowskie, gdzie przebywa mnóstwo zbrodniarzy. — Wogóle władze rosyjskie w Szycach, Olkuszu i innych miejscowościach z całą gotowością ofiarowały pomoc w wykryciu zbrodniarzy.

Obława obecnie odbywa się w pasie pogranicznym po obydwu stronach kordonu i nie jest wykluczone, że zbrodniarze wpadną w ręce władz, jeżeli się w tych okolicach ukrywają.

Obecnie wszystkie posterunki żandarmeryi w krakowskim powiecie biorą udział w obławie i śledzą za zbrodniarzami.

W śledztwie ustalono, iż jeden z tych tajemniczych gości zmienił w pewnym szynku przy ulicy Kopernika banknot 100-koronowy.

Niezależnie od dochodzeń poza miastem, prowadzi st. komisarz Krupiński śledztwo na gruncie krakowskim. Jak słychać, poszlaki zwracają się przeciwko pewnemu pracownikowi księgarni Gebethnera, który rok temu został wydalony ze służby i miał się odgrażać ś. p. Świszczowskiemu. Pracownik ten pochodził z Królestwa Polskiego.

Wynik sekcyi zwłok.

Jak donieśliśmy, odbyła się wczoraj sekcya zwłok ś. p. Ferdynanda Świszczowskiego, dokonana przez lekarzy prof. dra Horoszkiewicza i dra Jankowskiego. Sekcya wykazała, że zmarły otrzymał szereg ran tłuczonych w głowę, zadanych narzędziem tępem, o brzegach kanciastych. Ran, zadanych narzędziem ostrem, niema; wielka rana nad lewem okiem zadaną jest także narzędziem tępem. Ciosy zadawane były z ogromną siłą tak, że kość czaszkową zgruchotały. Kość ta wbiła się w mózg, co wywołało rozległy krwotok. — Nastąpił zatem doraźny paraliż mózgu. Na całem dalszem ciele żadnych obrażeń nie znaleziono. Narzędziem mordu mógł być młotek, żelazna laska i t. p. Dr Horoszkiewicz dokonał kolorowanego zdjęcia wszystkich ran tak, że zaznaczają się one dokładnie na fotografii. — Wczoraj wieczorem odbyli lekarze konferencyę i przeprowadzili dyskusyę fachową nad ustaleniem protokołu.

W Krakowie nie ma psów policyjnych, wytresowanych do celów śledczych i w przypadku, który wszystkich obecnie zajmuje, musiano sprowadzać psy z Ostrawy i Białej. We Lwowie natomiast tresura psów policyjnych jest już prowadzoną od dłuższego czasu i przed kilku dniami odbył się nawet popis. Donosi o tem „Gazeta Wieczorna":

Lwowska filia austryacko-węgierskiego Towarzystwa dla chowu i tresury psów policyjnych urządziła w sobotę po południu na wzgórzach „Kaiserwaldu" popis, o którym można powiedzieć, że udał się pod każdym względem znakomicie. Reprezentowane były dwie rasy: niemieckie owczarki w pięknych „osobach" Fedora (własność por. policyi p. Dindorfa) i suki „Gurgl" (własność agenta policyi Bandury), oraz t. zw. Dobermanny w czarnych okazach „Lux" i „Eli", należących do porucznika p. Czastki.

Wstęp do właściwego popisu stanowiły próby posłuszeństwa psów, jak prowadzenie przy nodze, zostawanie w miejscu lub wyprzedzanie pana na rozkaz, szczekanie i t. p., w czem wszyscy „kandydaci" zasłużyli na zupełne uznanie. Potem dopiero nastąpiła prawdziwa tresura, obejmująca całokształt wiadomości potrzebnych psu, w służbie policyjnej. Oba owczarki celowały tu siłą i sprawnością w wyszukiwaniu i eskortowaniu złodziei, w obronie powierzonego ich straży przedmiotu, w tropieniu śladu zbiega. Psy to poruczone im zlecenia spełniały natychmiast, a zabierały się do tego bardzo chętnie, może nawet zbyt niecierpliwie i z pewnem zdenerwowaniem, co przypisać należy nietylko ich młodości, ale obecności wielu obcych ludzi i niezwykłemu otoczeniu. Dobermanny p. Czastki, jako znacznie starsze, pracowały na ogół spokojniej. „Lux" zaimponował wszystkim odszukaniem złodzieja zupełnie samodzielnie, t. j. nie będąc prowadzonym na linewce. Ciekawe też było występowanie tych psów w roli posłańców. „Ely" n. p. wywiązywała się znakomicie z tego zadania, nosząc dwukrotnie swemu panu to rękawiczki, to list, w poselstwie od jednego z obecnych. Na końcu jeszcze produkowały się psy w skakaniu, przyczem płot 2-metrowy nie był dla nich zbyt wysoką przeszkodą. Przy zajmującej tej próbie, która wkrótce uzupełniona będzie oficyalnym konkursem, z udziałem sędziów obecni byli dyrektor policyi, dr Reinlonder, komisarz policyi p. Sienkiewicz, prof. uniwersytetu dr Dunikowski i kilku oficerów.

Projekt narodowych demokratów.

(Telefonem.)

Lwów, 3 października.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne ogłasza dzisiaj w „Słowie Polskiem" autentyczny tekst swego projektu reformy wyborczej do Sejmu krajowego. Projekt ten opiera się na następujących zasadach:

Zachowuje się dotychczasową ilość wirylistów i system kuryalny. W każdej jednak kuryi prawo wyborcze jest powszechne, bezpośrednie, tajne i równe.

W każdej kuryi Polacy i Rusini są postawieni na równi i otrzymują taką liczbę mandatów, jaka wypada na nich, ze stosunku ludnościowego. Kurye są tak skonstruowane, aby Rusini posiadali ten procent mandatów, jaki mają w ordynacyi wyborczej do parlamentu.

Żydzi mają zapewnioną odpowiednią liczbę mandatów za pomocą kuryj zawodowych i systemu proporcyonalnego.

Według tego projektu Sejm ma się składać ogółem z 233 członków, razem z wirylistami, a w razie utworzenia uniwersytetu ruskiego z 234 członków.

Zamach na gubernatora Rjeki.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 3 października.)

Budapeszt. Węgierskie Biuro Koresp. donosi z Rjeki:

Dziś o g. pół do 1 w nocy została ludność miasta przebudzoną nadzwyczaj silną detonacyą. W pałacu gubernatora, na Piazza del Municipio, nastąpiła eksplozya. — Ogromne tłumy pospieszyły na miejsce wybuchu pod pałac rządowy. Stwierdzono, że nieznani sprawcy położyli na oknie budynku archiwum, który jest połączony z gmachem rządowym, bombę zaopatrzoną lontem długości 4 m. Detonacya była nader silną. Kawałek bomby, z częścią lontu, upadł na Piazza del Municipio. Szyby we wszystkich oknach pałacu gubernatorskiego wypadły, toż samo w sąsiednich domach.

Mieszkańcy widzieli młodego, szczupłego mężczyznę tuż po eksplozyi, jak uciekał. Policya i tajni agenci rozpoczęli natychmiast energiczne śledztwo. Stwierdzono, że sprawcy dostali się przez wysoki mur boczny do ogrodu, i w ten sposób dotarli do budynku archiwalnego. Tą samą drogą prawdopodobnie zbiegli. Mur ten został przez wybuch zniszczony.

Na budynku archiwalnym widać w kilku miejscach rysy. Urządzenie archiwum oraz wiele pism zniszczonych, a plafon uszkodzony. Również przed budynkiem znaleziono kawałek bomby. Kawałek padł też przed budynkiem miejskiej policyi, ale nie wyrządził żadnej szkody. Nikt nie odniósł rany.

Rjeka. Sprawa eksplozyi gmachu gubernatora dotąd nie została wyjaśniona. — Po sprawcy niema najmniejszego śladu. Zdaje się, że zamach wymierzony był przeciw gubernatorowi, hr. Wickenburgowi.

Zawierucha bałkańska.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 3 października).

Na polu walki.

Belgrad. W okolicy Ljumy sytuacya jest jeszcze dla Serbów bardzo poważna, albowiem Albańczycy są tam w wielkiej przewadze. Serbowie twierdzą, że po stronie albańskiej walczą także czety bułgarskie. Spodziewają się jednak, że wojska serbskie, które wciąż otrzymują posiłki także w okolicy Ljumy, tak samo jak w Ochridzie, Strudze i Dibrze, zmuszą Albańczyków do odwrotu.

Belgrad. Jak donosi „Stampa" — Albańczycy stracili w walce pod Debarem 600 ludzi zabitych, Serbowie 200 ludzi. Obecnie toczy się zacięta walka koło Vraniszte. Z początku Albańczycy mieli przewagę, obecnie jednak, po nadejściu posiłków serbskich, cofają się.

Obiega pogłoska, że przywódca czet bułgarskich, Czaulen, który w bitwie pod Dibrą walczył po stronie albańskiej, został ujęty przez Serbów i powieszony.

Dzienniki wyrażają przekonanie, że powstanie albańskie wkrótce będzie stłumione. Generalissimus serbski, wojewoda Putnik, oświadcza, że dalsza mobilizacya jest zbyteczna.

Zaprzeczenie.

Belgrad. Biuro prasowe donosi: Przedrukowana z pism serbskich zagranicą wiadomość o rzekomym liście Essada paszy do rządu serbskiego, jak i wiadomości o przerwie ruchu kolejowego między Serbią a Bułgaryą, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Apel Albańczyków.

Wiedeń. Albańczycy wystosowali ponownie apel do mocarstw z wezwaniem do przyspieszenia uregulowania granic i zorganizowania państwa albańskiego. Międzynarodowa komisya, która miała się zająć ostatecznem ustaleniem granic Albanii, powinna była już 1 września rozpocząć swoje prace. Ponieważ jednak Francya do tej pory nie zamianowała swego delegata do tej komisyi, więc też komisya się nie zebrała. Natomiast w zupełnym komplecie znajduje się już międzynarodowa komisya kontroli, która ma przygotować państwową organizacyę Albanii. Delegatem Francyi w tej komisyi jest dotychczasowy poseł francuski w Skutari, Krajewski.

Interwencya Austryi.

Belgrad. O wczorajszej interwencyi austryackiego zastępcy u rządu serbskiego w sprawie albańskiej donoszą, że Spalajkowicz prosił zastępcę austryackiego, aby rząd wiedeński starał się, aby anarchia w Albanii jak najszybciej ustała i aby rząd austryacki wpływał w tym kierunku na inne mocarstwa.

Wiedeń. Pasicz będzie dzisiaj o godz. 1 po południu przyjęty przez ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda.

Pośrednictwo Francyi.

Paryż. Zapewniają tu, że rząd francuski stara się pośredniczyć między Grecyą a Turcyą. Między innemi wstrzymuje rząd wypłacenie przyrzeczonej Turcyi pożyczki, aż do zawarcia definitywnego pokoju z Grecyą.

Rokowania grecko-tureckie.

Konstantynopol. Rokowania grecko-tureckie biorą obrót nieco pomyślniejszy. Turcya żąda, aby Grecya w sprawie dóbr kościelnych i w sprawie narodowościowej przyznała tesame koncesye, na które zgodziła się Bułgarya.

Podróże króla greckiego.

Wiedeń. Król grecki Konstanty, który bawił w Tryeście w przejeździe do Aten, wystosował do cesarza Franciszka Józefa telegram, w którym wyraża ubolewanie, że nie mógł przybyć do Wiednia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 3 października.

Z Sejmu tyrolskiego.

Insbruk. Rokowania kompromisowe w sprawie reformy wyborczej rozbiły się. Sejm tyrolski będzie wobec tego zapewne rozwiązany.

Podróż austryackiego następcy tronu.

Berlin. Dzienniki tutejsze reprodukują z wielką niechęcią głosy prasy angielskiej, która zapowiedzianej podróży austryackiego następcy tronu do Anglii przypisuje bardzo ważne znaczenie polityczne i widzi w niem objaw rozluźnienia trójprzymierza. — Dzienniki berlińskie oświadczają, że Niemcy nie mogły tak silnie popierać Austryi w ostatniem przesileniu bałkańskiem, ponieważ polityka hr. Berchtolda była chwiejna i niejasna.

Dzienniki berlińskie krytykują rozporządzenia, wydane przez namiestnika tryesteńskiego, ks. Hohenlohego, w sprawie urzędników włoskich, przez co wywołało we Włoszech silną agitacyę przeciw trójprzymierzu. Obawiać się zatem należy, że włoskie wybory do parlamentu wydadzą rezultat niekorzystny dla trójprzymierza.

Gdzie jest Bogdanowicz?

Belgrad. „Prawda" twierdzi, że patryarcha serbski Bogdanowicz, który zniknął w Bad Gastein, znajduje się w Ameryce.

Uście. Związek niemiecko narodowy oświadcza się przeciw udziałowi Niemców w rokowaniach czesko-niemieckich, dopóki namiestnik ks. Thun nie ustąpi.

Hamburg. Lotnik Dahm odleciał o północy na wodnym aeroplanie do Kłajpedy.

Madryt. Koło Mirandy nastąpiło zderzenie pociągów, przyczem zginęły 4 osoby, a dwie odniosły rany.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 3 października.

Z sali sądowej. — (Sprzeniewierzenie. — Zabójstwo.)

Dziś w sądzie krajowym karnym przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw 20-letniemu Józefowi Pańczyszynowi z Makowa. Obwiniony pełnił w sierpniu b. r. obowiązki zastępcy woźnego urzędu podatkowego w Krakowie. Polecono mu 14 sierpnia b. r. nadanie na pocztę trzech listów poleconych pieniężnych, z których dwa pierwsze zawierały książeczki Kasy oszczędności, a trzeci gotówkę w kwocie 1229 K. Dwa pierwsze listy nadał oskarżony na pocztę, trzeci zaś skradł i nocnym pociągiem wyjechał do Opawy. Pieniądze strwonił na zabawach i pijatykach.

W chwili aresztowania przez policyę opawską, obwiniony nie miał już ani centa. Obwiniony do kradzieży przyznał się podczas rozprawy. Wyrok zapadł zasądzający Pańczyszyna na sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

Dziś toczy się także przed tym samym trybunałem rozprawa o zabójstwo, popełnione przez 22-letniego Władysława Głowackiego. Władysław Głowacki dnia 25 lipca b. r. przyszedł wraz ze ś. p. Franciszkiem Jackowskim do Chełma, gdzie większa ilość robotników pracowała nad ubezpieczeniem brzegów rzeki Rudawy. Jackowski częstował robotników wódką i na wódkę zapraszał także Głowackiego.

Obwiniony początkowo nie chciał pić, jednak po chwili zbliżył się do Jackowskiego. Przez chwilę popijali, nagle podszedł obwiniony do Jackowskiego z tyłu i ciął go z całej siły łopatą w kark, poczem Jackowski stoczył się do wody, a gdy go wydobyto, już nie żył.

Oględziny lekarskie wykazały, że rana była śmiertelna, a przyczyną śmierci było wstrząśnienie rdzenia pacierzowego. Obwiniony przyznaje się do winy, tłumaczy się jednak, że obawiał się Jackowskiego, gdyż miał z nim na wiosnę zajście. Obawa jego wzrosła jeszcze, gdy Jackowski, częstując go wódką, namawiał go, żeby z nim poszedł na Wolę i mówił, że ma przy sobie rewolwer. Wskutek tego chciał Głowacki uderzyć Jackowskiego łopatą w ramię, trafił go jednak w kark.

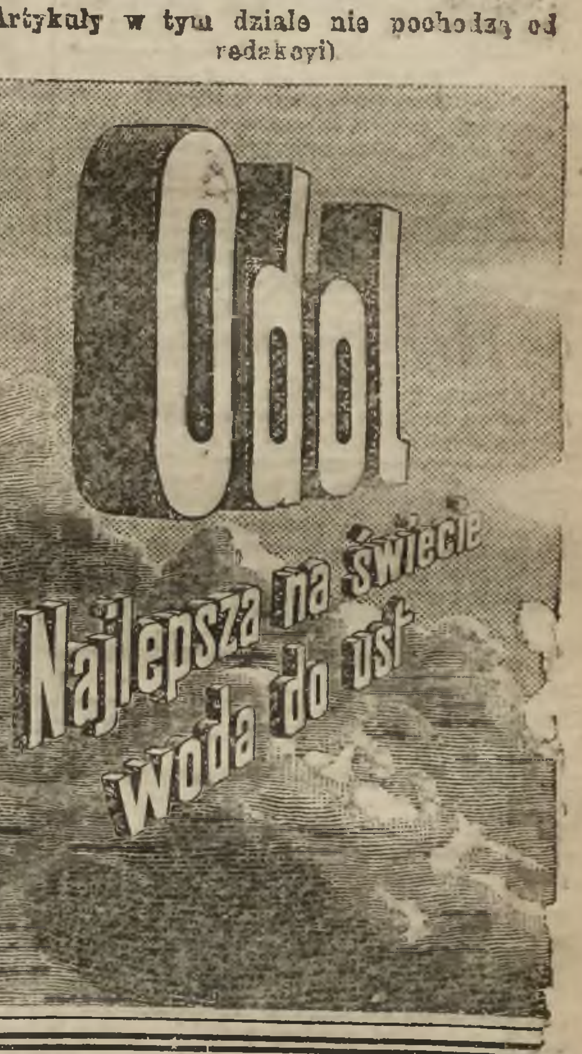
Świadkowie zeznają nieprzychylnie dla Głowackiego.

Obie rozprawy prowadzi r. s. dr Markiewicz, oskarża prokurator dr Szwarc.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)



Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 października. (Giełda południowa). Marki 117·85. Renta majowa 81·20. Renta koronowa węgierska 81·15. Akcye austr. zakł. kred. 636·—. Akcye węg. zakł. kred. 824·—. Akcye Anglobanku 339·50. Akcye Unionbanku 592·50. Akcye Bankvereinu 515·50. Akcye Landerbanku 519·—. Akcye kolei państwowych 687·50. Lombardy 126·—. Akcye fabryki broni [illegible]. Akcye tytoniowe [illegible]. Akcye Rima-Muranyi 679·50. Akcye [illegible]. Losy tureckie 231·50. [illegible] Skoda 825·—. Listy zastawne [illegible].
Usposobienie: bez ochoty.

Berlin, 3 października. (Giełda południowa). Akcye kredytowe 199·60. Tow. dyskontowe 185·50.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 3 października. Targ zbożowy. Z powodu święta żydowskiego giełda zamknięta.

LEON BRACIEJOWSKI

Kraków - - ulica Grodzka 7. — Telefon 2274.

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

poleca na sezon obecny gotowe modele w wielkim wyborze. - - - - Zamówienia uskutecznia się szybko i punktualnie. 7630 8 10

PŁASZCZE i KOSTYUMY

Specyalność:

MARKUS TIGNER

Kraków, Grodzka 28

Skład FUTER gotowych i na sztuki

poleca **wielki wybór płaszczy, żakietów, garniturów futrzanych po cenach nader przystępnych. — Wykonanie we własnej pracowni kuśnierskiej według angielskich i francuskich modeli.** 7067 11 34

Panienka

z maturą seminaryalną, poszukuje posady nauczycielki domowej na prowincyi lub też w miejscu. — Zgłoszenia: Elżbieta Zurzycka, ulica św. Jana 18, III piętro. 8330 1 2

Młody buchalter-kalkulant

z długą praktyką, dobremi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia: „Kalkulant" poste restante Kraków I, za okaz. kwitu inser. 8329 1 2

Inteligentna wdowa

przyjmie ze dwie kamienice w administracyę. Zgłoszenia: **„Helena"** poste restante **Kraków.** 8298 1 3

Technik korepetytor, absolwent Politechniki lwowskiej, przyjmie lekcye ze szkół realnych. Adres: Kraków, Podzamcze 3, II p., Zyg. Blacha. 8319 1 3

Nauczycielka

z egz. wydz., przygotowuje do matury sem., do egzam. kwalif., oraz udziela lekcyj i konwers. jęz. niem. — Czysta 8, II p., ofic. 8282

Buchalter-bilansista

oraz korespondent polsko-niemiecki, z długoletnią samodzielną praktyką w większych fabrykach, poszukuje posady (ewentualnie na godziny popoł.) Zgłoszenia pod „A. Z. 100" poste rest. Kraków I, za okaz kwitu inser. 8283 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B. Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera. Wielki wybór w instrumentach przegranych.

195 138 0

Dam duży procent, dobrą prowizyę i solidną porękę, za pożyczkę kilku tysięcy koron. — Zgłoszenia pod „Pewność" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 8332 1 3

ZAWIADOMIENIE Teatru „Uciecha".

Dyrekcya Teatru zawiadamia, że wszystkie **dotychczasowe legitymacye zniżkowe zostają wycofane z obiegu i tracą swą ważność bezwarunkowo z dniem 10-go października.**

Osoby posiadające, na swoje nazwisko opiewające, legitymacye mogą **zmieniać je na legitymacye nowego typu, tylko osobiście,** w biurze Teatru (Starowiślna 16, II p.), codziennie od godz. 10—11 i od 2—4 po poł.

8284 1 2 **Zarząd Teatru „Uciecha".**

Starszy praktykant

z działu śniadankowego mający początki, zostanie natychmiast przyjęty do pierwszorzędnego bufetu w Krakowie. Pierwszeństwo mają zamiejscowi. — Zgłoszenia: J. Telichowski, Szpitalna 38. 8340

Panna

z dobrego domu, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni, z braku środków do życia, szuka odpowiedniego zajęcia na wsi u starszego kawalera, by być niezależną, za wikt i dach nad głową. Adres: J. J. poste restante Kraków. 8336

Magazynier i ekspedyent

z długoletnią praktyką w dziale żelaznym i maszyn rolniczych, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. Zgłoszenia listowne pod „M. 45" do Administracyi „Nowej Reformy". 8337 1 2

Młodego pisarza

kawalera, i drugiego żonatego, oraz **chłopca** do posług biurowych, przyjmę. Zgłoszenia tylko listowne z opisem dotychczasowego zajęcia i podaniem wysokości żądanej miesięcznej płacy. **Bronisław Krasicki, Kraków,** ul. Gołębia 16. 8191 3 3

Stare sztuczne zęby

platynę, złoto, srebro, brylanty, kupuje się tylko do soboty 11 paźdz. wieczór, po cenach najwyższych, od godziny 8 do 1 przed poł., i od 2 do 7 wiecz. Józef Nečas, ul. Floryańska 20, II p., na prawo. 8255 1 7

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten, otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetną białość, świeżość i delikatność.**

Cena 4 K. 5396 15 0

JAN IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Sykstuska 25.

Zakopane — na zimę!

Słoneczne, ciepłe mieszkanie umeblowane, 3 duże pokoje, przedpokój, alkowa, weranda, kuchnia. Dom skanalizowany, wodociągi, piece kaflowe. Willa Łada, ul. Chałubińskiego 9. 8317 1 6

Pomocnik biurowy

z ładnem pismem, znajdzie umieszczenie w zakładzie przemysłowym. Praca całodzienna. — Zgłoszenia: Kraków, fach pocztowy Nr 99. 8315 1 0

Poszukuję osób dorosłych do wspólnego pobierania lekcyj slöjdu pedagogicznego. — Wiadomość: Gajewska, Salwator, dom pp. Sokołowskich. 8334 1 3

Niemka

poszukuje miejsca do jednego lub dwojga dzieci, jako wychowawczyni i dla wyuczenia języka niemieckiego. Wykazać się może świadectwami chlubnemi z tych zajęć w kilku rodzinach i w zakładzie wychowawczym przy klasztorze żeńskim. Na życzenie, przesłane do Administracyi „Nowej Reformy" pod adresem **„Niemka",** może się każdego czasu zgłosić dla rozmówienia się. 8842 1 10

Do wynajęcia

3 pokoje, przedp., kuchnia, łazienka, parter, od 1 listopada;
1 pokój, gabinet, kuchnia, zaraz;
4 pokoje, przedp., kuchnia, łazienka, od 1 stycznia lub wcześniej;
Aryańska l. 17. 8333 1 5

Opieki

poszukuję dla chłopczyka z dobrego domu, do trzeciej klasy normalnej. Pożądane towarzystwo rówieśnika. Zgłoszenia do niedzieli pod adresem Kamilla 400 poste restante Kraków. 8320

Buchalter

z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach przemysłowych, poszukiwany. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia adresować: Fabryka biszkoptów Stanisław Gurgul w Jarosławiu. 8314 1 3

Motor 3 HP.

ropny, „Ursus", w dobrym stanie, odpowiedni do celów fabrycznych, **tanio do sprzedania.** Zgłoszenia pod **S. P.** przyjmują: J. Hopcas, A Salomonowa, Kraków, ul. Szczepańska 9. 8331 1 3

Przeciw Cholerze

i innym chorobom epidemicznym, niezawodne środki do desynfekcyi mieszkań, stajen, kloak, naczyń nocnych i wszelkich sprzętów domowych.

Aparaty do czyszczenia powietrza

Longlife, Ozonateur, lampki platynowe i formalinowe. — Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne i hygieniczne, polecają 8291

Reim i Ska, Kraków
Rynek 37, Linia A-B.

Nauka języków

METODA BERLITZA

obecnie: **Jagiellońska 9.** Nr telefonu 2233.

6809 31 0

Ogłoszenie.

Ogłaszam ofertową sprzedaż realności lwh. 501, 556, 557, 560 Dz. VIII w Krakowie, przy ul. Starowiślnej położonych, składających się z parcel budowlanych o obszarze 15.186 kw. m.

Sprzedaż nastąpi łącznie jednemu oferentowi bez poręki za obszar.

Cena szacunkowa wszystkich realności wynosi 1,111.930 K, oferty niżej $^2/_3$ części wartości nie będą uwzględnione.

Wadyum wynosi 50.000 koron.

Oferty złożyć należy do rąk moich do **dnia 17 października 1913.**

Warunki sprzedaży, wykazy hipoteczne, arkusze posiadłości, plan sytuacyjny, można przeglądnąć u podpisanego, który udzieli wszelkich wyjaśnień.

Dr Bolesław Mikiewicz
8285 1 3 plac WW. Świętych 12.

Pracownia sukien damskich

JANA KALAFARSKIEGO

Kraków, ul. Szewska 12

wykonuje gustownie i starannie z materyałów własnych, jakoteż z dostarczonych: kostyumy, płaszcze, żakiety, wierzchy do futer, wszelkie suknie, spodnice i bluzki. Żurnale angielskie i francuskie każdego miesiąca nowe. Dla Pań przejezdnych miara w 5-ciu godzinach. Ceny przystępne. 8241 1 10

ZMIANA LOKALU.

Pierwszorzędny Zakład malarski w Krakowie

Karola Orleckiego

odznaczony dyplomem na Wystawie Architektury, został przeniesiony z dniem 1 października b. r. na ul. Łobzowską 29 (dom własny). — — — — — — — — — Telefon 1520.

Podejmuje się dekoracyj pokojowych i kościelnych, oraz pokostniczo-lakierniczych na miejscu i na prowincyi. Roboty wykonuje sumiennie i terminowo PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Polecam się WP. Architektom i P. T. Publiczności, dziękując za dotychczasowe względy. - - -

Z poważaniem:

7878 7 7 **Karol Orlecki.**

Bezpośrednio do

Egzaminu kadeckiego

bez poprzedniego uczęszczania do szkół wojskowych, przygotowuje **na kursach całorocznych** c. k. rządowo uprawniony

Zakład wojskowo-naukowy

emerytowanego majora **A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie,** „Willa Wenecya".
Wymagania: ukończona 6-ta klasa szkoły średniej. 8286 1 5

Początek kursu 10 października.

Po zdaniu egzaminu następuje natychmiast nominacya na kadeta. Ze względu na zamierzone podwyższenie stanu armii, otwierają się znakomite widoki dla karyery wojskowej.

Dla zamiejscowych wygodny pensyonat.

Koestlina Sire-Sire-Keksy
zawsze świeże
w opakowaniu Til

Koestlina Keksy
najlepsza marka.

7011 9 35

Lecznica dla zwierząt, oraz zakład kąpielowy

Kraków, Lubicz 40 — Telefon 2552

przyjmuje w leczenie wszelkiego rodzaju zwierzęta domowe, oraz przeprowadza zabiegi operacyjne. — Dla psów **kąpiele lecznicze** oraz **zwyczajne.**

5536 25 0 *Artur Liebeskind,* lekarz weterynaryjny.

8350 Nr ins. 56

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W sobotę dnia 4 października 1913 roku i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Materye na ubrania damskie, płaszcze, futra, bluzki i t. p. — urządzenie sklepu, lalki krawieckie, oraz pierścionek i łańcuszek — srebrne, zegarek srebrny damski, lichtarze z chińskiego srebra, maszyny szewskie i różne sprzęty domowe.

Kraków, dnia 2 października 1913.

Bliższe szczegóły na tablicy przed halą umieszczonej.

Do wynajęcia

zaraz mieszkanie frontowe, na I piętrze, składające się z 5 olbrzymich pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, pokoiku dla służby, spiżarki etc. (elektryka, gaz), przy ul. Jabłonowskich 2 (tuż przy plantach, naprzeciw Uniwersytetu). Mieszkanie to nadaje się również na biuro. — Wiadomość na miejscu. 8185 2 3

Korespondent lub korespondentka

(niem. i pol.) z pismem na maszynie, z uzdolnieniem do prowadzenia administracyi i rachunków, znajdzie całodzienne lub popołudniowe zajęcie. Oferty z podaniem dotychczasowych zajęć pod adresem **F. F. F. 5555** do Głównej agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Szczepańska 9. 8239 2 3

Kapelusze damskie

modele strojne i skromne, w wielkim wyborze. Kapelusze żałobne gotowe. Pracownia wszelkich w zakres modniarstwa wchodzących robót. — Jadwiga Pollerowa, Kraków, Grodzka 3, I p., dom p. Sobolewskiego. 7708 8 20

Parowa młocarnia

która omłóci do 80 kóp zboża, jest zaraz do wypożyczenia. **G. Wałaszek, folwark, Bochnia.** 8023 3 3

Panna z dobrego domu, z ukończonem seminaryum niemieckiem, przyjmie lekcye także języka francuskiego i fortepianu. Zgłoszenia: Nauczycielka poste restante Kraków, za kwitom inserat. 7956 4 5

Buchalter-bilansista

pierwszorzędna siła, potrzebny na 2 godziny dziennie. — Oferty pod adresem **N. N. N. 1729** do Głównej Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Szczepańska 9. 8240 2 3

Rodowita Niemka, poleca się do lekcyj i konwersacyi języka niemieckiego. Warunki przystępne. Przyjęłaby także lekcye za obiady. Zgłoszenia pod **„M. A."** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8234 2 3

Do sprzedania

kilkanaście okien nowych, nieużywanych, kompletnie okutych. Wiadomość u dozorcy Kasy chorych, ul. Dunajewskiego 5. 8248 2 2

10.000 koron

potrzeba na solidną kamienicę w Krakowie, na II miejsce zaraz po banku (bez pośrednictwa). Zgłoszenia piśmenne pod **P. J.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego, do 5 października 1913. 8252 2 3

Prawnik

starszy, przygotowuje do egzaminów prawniczych. Zgłoszenia pod **Prawnik** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 8257 2 3

Méthode Berlitz.

Madame de Ferrières professeur de Français Łobzowska 4, parter.

8157 45

Piekarnia

wraz ze sklepem i mieszkaniem, przy ruchliwej ulicy, jest do wynajęcia zaraz w Krzeszowicach. — Zgłoszenia pod **250** poste restante **Kraków.** 8163 4 6

Staniczarki

uzdolnione, znajdą zajęcie w pracowni sukien damskich przy ul. Pędzichów 5. 8258 2 3

Koncypient adwokacki

rutynowany, z praktyką prowincyonalną, poszukuje posady od 1-go listopada b. r. Zgłoszenia: Zator, Alfred Kościński, kanc. adw. Cukrowicza. 8259 2 3

Handlowiec

z Poznańskiego, władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z pracami biurowemi i buchalteryą, oraz piszący na maszynie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — **S. W.** poste restante **Kraków.** 8260 2 3

Sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy) do operacyj

PRZEPUKLINY i WOLA.

Prospekt i pisma o tych cierpieniach zadarmo. 3374 48 0

Zmiana mieszkania.

Roger de Brugière, b. prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniw. paryskiego, udziela lekcyj języka francuskiego **ulica Karmelicka 7, I p.**

Zgłoszenia przyjmuje między 11—1. 7462 14 15

2 pokoje

umeblowane, razem lub osobno, dla stałych lokatorów, z utrzymaniem lub bez. Wiadomość z grzeczności: Pensyonat Janina, Wolska 19. 8184 3 6

Uboczny zarobek

500—2000 koron miesięcznie

może uzyskać przez objęcie bardzo łatwego zastępstwa-organizacyi kilku panów, którzy stale podróżują po Galicyi, Bukowinie, Śląsku austr. i Morawie, lub jednem z powyżej wspomnianych krajów. Zgłoszenia (z opisem bocznego w podróży zatrudnienia) Biuro handlowe Józefa Sadzikowskiego w Krakowie. 8213 4 10

Poszukuję

do domu dostojnego, jako towarzyszki żony, inteligentnej panny z dobrego domu, izraelitki, sympatycznego usposobienia, obeznanej dobrze z gospodarstwem domowem.

Zgłoszenia listowne pod **A. M. 8111** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8111 3 3



PIXAVON

do pielęgnowania włosów

uznany jest na podstawie naukowych badań **za bezsprzecznie najlepszy środek do wzmocnienia skóry na głowie i pobudzenia porostu włosów.**

Cena za flakon, wystarczający na kilka miesięcy, K 2·50 4166 4 6

Piękny lokal na cukiernię

lub t. p., w ruchliwem miejscu w Podgórzu, przy ul. Lwowskiej 24, do wynajęcia. Wiadomość na miejscu lub u D. Bincera w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 8 B. — Nr telefon. 543. 7114 7 10

Nauczycielka

z egzaminem kwalifikacyjnym, udziela lekcyj z zakresu szkół ludowych i wydziałowych. — Zgłoszenia pod **M. S. L. 3191** poste restante Kraków główna poczta. 8113 4 6

Stróż

zajmujący się sprzątaniem pokoi, obznajomiony z obsługą windy, poszukuje miejsca we większym domu. — Zgłoszenia: ulica Wolska 16, u dozorcy domu. 8230 3 3

Do sprzedania

garnitur mebli pluszowych i stół w dobrym stanie. — Wiadomość: ulica Szlak 17, III piętro, drzwi na prawo. 8232 3 3

Na spłaty miesięczne!

Serwisy stołowe, Garnitury na umywalnie, Łyżki, noże, widelce, srebrne i alpakowe, 8110 3 10

dostarczają najtaniej

Lipiński i Turek

przedtem Stabrawa i Turek

główny skład porcelany, szkła i lamp

Kraków, Karmelicka 8.

Akademik zdolny korepetytor, przyjmie lekcye z trzech niższych klas gimnazyalnych. — U. T. Praca poste restante Kraków. 8225 2 2

Lekcyj gry na fortepianie

udziela ukończona konserwatorzystka, kilkoletnia uczenica profesora **Lalewicza,** posiadająca długoletnią praktykę zawodową. Zgłoszenia przyjmuje od 10 do 2, w Krakowie, ulica Staszica 6, II p., na lewo. 8223 2 3

Table d'hôte.

Obiady w zamkniętym kółku towarzyskiem. Tamże pokój umeblowany z utrzymaniem, dla osoby z lepszej sfery, odnajmie młoda dystyngowana pani! Zgłoszenia nieanonimowe do dnia 8-go października włącznie, pod **L. T.** poste restante **Kraków I,** okazicielowi banknotu 20 kor. serya 1817. 8228 2 4

3 i 4 pokoje

przedp., kuchnia, łazienka, spiżarka, pokój dla służby, oświetlenie elektryczne, zaraz do wynajęcia. Ul. Szlak 3. 8214 2 5

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła za zaliczką opłatnie, w 5-kilowych puszkach po 8 koron. Ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 8166 3 0

English Lessons

Miss Vickery, Kremerowska 8. 8051 4 10

Wyborne

resztki materyj, tylko dla prywatnych, tanio do nabycia u Juliusza Bjetaka, Berno (Mor.), Rathausg. 14. — Próbki do obejrzenia. 8100 7 30

Na reumatyzm

gościec, po trzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach, albo jeśli gdzie niema, wprost w fabryce **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu Nr 149.** 37 40 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.